10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

GDY ZAGASNIE BLASK PROMIENNEJ ZORZY,
GDY MYŚL OŻYWCZA SERCAMI NIE WŁADA,
ZARAZ DUCH LUDZKI WAHA SIĘ I TRWOŻY,
I NIKCZEMNIEJE I UPADA.

(Asnyk)

Nr. 243 A — Warszawa, środa 17 sierpnia 1938 r. — Rok XIII

W obliczu nowej rekonsolidacji

Płk. Koc na horyzoncie

Czy pomoże zawodowy „rekonsolidator"?

W kołach politycznych utrzymują się ciągłe pogłoski o powrocie do życia politycznego płk. Koca. Twórca „Ozonu" ma wystąpić w nowej roli, a mianowicie ma wspólnie z płk. Sławkiem i jego towarzyszami walczyć z własnym swoim dziełem, t. zn. z „Ozonem".

Nie wiemy, czy sprawa powrotu płk. Koca nastąpi już dziś. Niewątpliwie trzeba się spodziewać, że jest to już tylko kwestią czasu. Trudno bowiem przypuszczać, by tak wytrawny działacz polityczny, jak płk. Koc, na stałe pozostać miał w zaciszu domowym. Warto się więc zastanowić, jaka będzie jego rola polityczna.

PRZYWÓDCA „KOC-GRUPY"

Płk. Koc był członkiem t. zw. grupy pułkownikowskiej. Wymieniano go często nawet jako przywódcę konspiracji pułkownikowskiej, jako przywódcę t. zw. „Koc-grupy". Płk. Koc reprezentował zawsze rozwagę i ostrożność. Był on zawsze pierwiastkiem zjednoczenia w obozie legionowym, czynnikiem, który w razie jakichś sporów miał doprowadzać, jak to się dzisiaj mówi — do rekonsolidacji.

STOSUNKI NA SZEROKIM ŚWIECIE

Jednocześnie płk. Koc obok płk. Matuszewskiego reprezentował kontakty w świecie międzynarodowym. W swoich licznych podróżach zagranicznych, w pogoni za nieuchwytną pożyczką, płk. Koc wyrobił sobie stosunki w kołach finansowych wszystkich niemal stolic europejskich, zwłaszcza zaś w kołach finansowych Londynu.

SYMBOL OSTROŻNOŚCI

Wyznaczenie go w okresie tworzenia „Ozonu" na „führera" oznaczało, że „Ozon" będzie prowadził politykę ostrożną i rozważną, że będzie się starał nie wadzić nikomu.

I rzeczywiście „Ozon" starał się nie wadzić nikomu. Starał się nawet zachować poprawne stosunki z grupą pułkownikowską, krzywo patrzącą na szyld narodowy „Ozonu". Realista płk. Koc zrozumiał konieczność tej zmiany. Nie potrafił jednak przekonać swych bardziej doktrynerskich czy też bardziej upartych przyjaciół z dawnej „Koc - grupy". Toteż starał się nie akcentować zbytnio pierwiastków narodowych w „Ozonie", a unikał jak ognia, jakiegokolwiek zaangażowania się w kierunku radykalizmu społecznego. Chcąc uniknąć konfliktu z grupą pułkownikowską, płk. Koc odwlekał początkowo moment powstania „Ozonu", a potem hamował tempo jego pracy. Czy to czynił tylko z wrodzonej sobie rozwagi i ostrożności, czy też również dlatego, że nie chciał narazić swoich stosunków z płk. Sławkiem — trudno dziś przesądzać.

W każdym razie, za czasów jego panowania w „Ozonie" stosunki z grupą pułkownikowską były jako tako poprawne. Czasem jaki taki zgrzyt wprowadził Miedziński, czy płk. Kowalewski, na ogół jednak w porównaniu do późniejszego okresu a zwłaszcza do chwili obecnej — panowała sielanka.

KONSOLIDACJA A LA KOC

Płk. Koc przejęty patriotyzmem grupowym, niechętnie patrzył na istotną konsolidację. Dla niego konsolidacja — to bylo w myśl dawnych tradycji, podporządkowanie się czynników dotychczas niezależnych autorytetom sanacyjnym. Nie rozumiał możliwości dyskusji na płaszczyźnie równości. Kto wie, czy cała sprawa z Falangą nie da się wytłumaczyć chęcią płk. Koca do ograniczenia konsolidacji do konsolidacji dawnego typu.

DLACZEGO USTĄPIŁ?

Po niecałym roku wytężonej pracy, nie zmieniającej politycznie niczego i nie posuwającej sprawy naprzód, płk. Koc ustąpił z kierownictwa „Ozonu". Różne były hipotezy, które miały wyjaśnić jego upadek. Nie wypowiedziano jednak hipotezy najbardziej prawdopodobnej. Najbardziej prawdopodobną przyczyną ustąpienia płk. Koca było przekonanie czynników nadrzędnych, że stosunki płk. Koca z płk. Sławkiem pozostały zbyt bliskie. Wskazywałby na to fakt niezwykłego zaostrzenia się stosunku między „Ozonem" a grupą płk. Sławka zaraz po jego ustąpieniu z „Ozonu".

PRÓBY NOWEJ REKONSOLIDACJI

Dziś mówi się o powrocie płk. Koca do czynnego życia politycznego. Powrót jego nie odznaczałby się jednak zaostrzeniem stosunków między „Ozonem" a pułkownikami. Oznaczałby raczej próbę nowej rekonsolidacji, którą by ten zawodowy rekonsolidator „obozu sanacyjnego" miał przeprowadzić.

Wiele wskazuje na to, że szereg czynników w obozie sanacyjnym chętnie by tę rekonsolidację widziało. Idą wybory, a przy wyborach lepiej iść kupą niż w roz bitkę. Zwłaszcza zaś bezpieczniej jest, by ludzie wtajemniczeni w cuda, nie walczyli między sobą.

WARUNKI PAKTU

Na jakich warunkach mógłby być zawarty pakt? Niewątpliwie pułkownicy domagali by się odstawienia na bok naprawiaczy. „Ozon" zaś uspokojenia konserwatystów. Mandaty sejmowe i samorządowe podzielonoby bez trudu. Największy kłopot sprawiłoby znalezienie miłego wszystkim kandydata na najwyższe w państwie stanowisko. Czy do takiej rekonsolidacji dojdzie? Mimo, że wielu jest na to chętnych, mimo całego talentu płk. Koca do rekonsolidowania — należy w to mocno wątpić. Czasy się zmieniły. Nowe podziały występują coraz jaskrawiej, stare więzy słabną. Zwycięski pochód idei narodowej, mimo odmienne pozory, odbywa się ciągle i czyni szczerby w obozie sanacyjnym. A wobec potęgi tej idei, rozważny i mediatorski płk. Koc będzie bezsilny.

Likwidujemy żydów!

Zebranie w Bełchatowie

Dnia 14 sierpnia br. w Bełchatowie pod Piotrkowem odbyło się wielkie zgromadzenie zorganizowane przez miejscowy oddział Stow. Kupców Polskich. Zebranie było poświęcone „minimalnemu programowi" antyżydowskiemu. Na zebraniu przewodniczył sekretarz miejscowego oddziału Stow. Kupców Polskich, p. Sroczyński. Referaty wygłosili: p: Edward Kemnitz z Warszawy, i aplikant adwokacki Renke z Piotrkowa.

Zebrani w liczbie przeszło 300 osób z wielkim entuzjazmem uchwalili 12 punktów minimalnego programu antyżydowskiego. Po zebraniu odbył się kolportaż wydanej nakładem **„ABC"** broszury p. t. „Likwidujemy żydów". Broszura cieszyła się wielkim powodzeniem.

Kongres Eucharystyczny

w Kozienicach

Referat o programie minimalnym

W dniach 14 i 15 b. m. odbył się w Kozienicach Kongres Eucharystyczny Dekanatu Kozienickiego. Kongres zgromadził około 20 tysięcy uczestników z 16-tu parafii dekanatu.

W ramach posiedzenia zebrania kongresowego dla inteligencji katolickiej przemawiał delegat Związku Polskiego p. Mossakowski, który przedstawił zebranym cele i metody pracy związku oraz 12 punktów programu minimalnego w sprawie żydowskiej.

Z kraju „wielkiej demokracji"

Polityk do spółki z gangsterami

organizował nielegalne przedsiębiorstwa

NOWY JORK, 16. 8. Wczoraj rozpoczął się w Nowym Jorku sensacyjny **proces przeciwko jednemu z miejscowych przywódców stronnictwa demokratycznego, James Hinesowi.** Proces ten może mieć poważne następstwa polityczne, ujawniając **wpływy jakie świat przestępczy nowojorski wywierał na niektórych polityków.**

James Hines był **jednym z głównych przedstawicieli nowojorskiego klubu demokratycznego „Tammany Hall"** w którym odgrywał dominującą rolę od roku 1911. Proces przeciwko Hinesowi został wytoczony przez prokuratora generalnego stanu Nowego Jorku, Tomasza Dewey. **Hines jest oskarżony, iż organizował nielegalne przedsiębiorstwa przy pomocy słynnego gangstera Dutch Schulza, zamordowanego w r. 1935.**

Oskarżenie dalej opiewa, iż u**dzielał opieki całej bandzie wymienionego gangstera, wywierając nacisk na urzędników i policję, posługując się groźbami i przekupstwem.**

Hines, znajduje się obecnie na wolności za kaucją 20 tys. dolarów. Jeżeli jednak fakty, które mu są zarzucane zostaną udowodnione, **grozi mu kara więzienia do lat 27-u. Wraz z Hinesem na ławie oskarżonych zasiadają nowojorscy gangsterzy: Abraham Weinberg, Marcin Weitraub, adwokat nowojorski Pegre i in.**

Gangsterzy Weinberg i Schoenhaus przyznali się do zarzucanych im przez oskarżenie przestępstw.

P.P.S. na święcie ludowym

Najcharakterystyczniejszym bodaj momentem politycznym urządzanego przez Stronnictwo Ludowe „Święta Czynu Chłopskiego" był udział w nich przedstawicieli PPS. Nie był to jakiś przypadek, gdyż przedstawiciele tej partii socjalistycznej brali udział niemal we wszystkich ważniejszych uroczystościach związanych z tym dniem. Obok przedstawicieli PPS byli przeważnie obecni również przedstawiciele tak zw. ugrupowań demokratycznych oraz przedstawiciele Stronnictwa Pracy.

Udział przedstawicieli tych ugrupowań politycznych jest wynikiem koncepcji politycznej, którą krótko nazwać można koncepcją Frontu Ludowego. Koncepcja Frontu Ludowego polega na połączeniu się różnych ugrupowań na platformie tak zw. demokratycznej i liberalnej. W Polsce zjednoczenie takie ma na celu walkę z systemem sanacyjnym. Formalnie nie bierze w tym udziału Polska Partia Komunistyczna, ale faktycznie w porozumieniu tym braliby udział komuniści po przez PPS i marksistowskie związki zawodowe.

Udział t. zw. demokratycznych ugrupowań z PPS na czele w Święcie Ludowym, jest oczywiście pewnym drobiazgiem. Drobiazg ten ma jednak symbolizować możliwość powstania Frontu Ludowego w Polsce.

W tych warunkach jest nie wątpliwym błędem przywódców Stronnictwa Ludowego, że ulegając sugestiom zaprosili na swe święto przedstawicieli PPS. Najprostszą reakcją na to byłoby rzucenie potępienia na przewódców ludowych. Najprostszą ale najmniej celową. Za błąd ten ponoszą bowiem winę nie tylko przewódcy Stronnictwa Ludowego.

Błędna polityka czynników miarodajnych w Polsce pcha Stronnictwo Ludowe do opozycji, uniemożliwia temu Stronnictwu rzetelną współpracę z państwem. W tych warunkach ludowcy spychani do roli antypaństwowców, szukają sprzymierzeńców tam, gdzie ich znaleźć mogą.

Nie mogą tych sprzymierzeńców znaleźć w Stronnictwie Narodowym. Pomijając już bowiem brak programu społecznego w Stronnictwie Narodowym, taktyka Stronnictwa Narodowego w stosunku do ludowców utrudnia im rztelną współpracę z tym stronnictwem. Cały szereg incydentów, jakie miały miejsce w ostatnich miesiącach, tej współpracy również nie ułatwia. Winę za te incydenty ponoszą często obie strony. Ale większa wina obciąża tu Stronnictwo Narodowe, jako ugrupowanie polityczne, o starszych tradycjach politycznych i bardziej wytrawnym kierownictwie.

Wreszcie wymienić tu trzeba pewne nastroje w niektórych kołach społeczeństwa polskiego panujące. W wielu kołach stosunek do chłopa jest zupełnie niewłaściwy. Traktuje się go z wysokości swego miejskiego rozumu w sposób pogardliwy i poniżający. Najjaskrawszym wyrazem takich nastrojów był cytowany przez nas nie dawno głos „Merkuriusza Polskiego". Ponieważ tego rodzaju głosy pochodą często z kół, które powszechnie są uważane za narodowe, trudno się dziwić, że czynniki działające pod patronatem Frontu Ludowego, różne pisma marksistowskie starają się to wyzyskiwać. Twierdzą oni że jedynymi przyjaciółmi ludu polskiego są marksiści, a narodowcy polscy w gruncie rzeczy szykują dla chłopów powrót pańszczyzny.

Jeśli się weźmie pod uwagę wszystkie te czynniki, to nie sposób wyłączną odpowiedzialność za współpracę z PPS zrzucić na barki przewódców Stronnictwa Ludowego. Winę ponoszą wszystkie odpowiedzialne czynniki polityczne w Polsce. I dlatego nakazem chwili bieżącej będzie stworzenie w społeczeństwie polskim takich nastroi i takich faktów, które pozwolą w całej pełni poddać masy polskie tkwiące dziś w Stronnictwie Ludowym wpływom idei narodowej, odseparować ich całkowicie od zgubnej doktryny marksistowskiej. Bez tego bowiem nie może być pełnego zwycięstwa idei narodowej w Polsce.

J. K.

Ciepło

Przewidywany przebieg pogody w dniu 17 b. m.

Na południu i południowym-wschodzie Polski zanikające deszcze; na pozostałym obszarze pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym. Skłonność do burz. Ciepło. Słabe wiatry północno-zachodnie, później zachodnie i południowo - zachodnie. Rano lekkie mgły.

Powódź w Korei

TOKIO, 16. 8. W Kankyohokudo w północnej Korei powódź wywołana ulewnymi deszczami trwającymi od 13 bm. zniszczyła lub uszkodziła około 300 domów. 40 osób utraciło życie.

Kankyohokudo znajduje się w okręgu Agoczi, który ucierpiał podczas bombardowania przez samoloty sowieckie w czasie niedawnych walk.

Wizyta gen. Vuillemin

w Berlinie

Generał Vuillemin, szef sztabu generalnego francuskiego lotnictwa udał się dziś rano drogą powietrzną do Berlina, gdzie będzie gościem rządu niemieckiego, aż do 21 sierpnia. Misja gen. Vuillemin posiada charakter oficjalny: jest to mianowicie rewizyta składana niemieckiemu podsekretarzowi stanu w lotnictwie gen. Milchowi, który zeszłego roku bawił w Paryżu.

SIERPIEŃ

17

ŚRODA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
4—23	18—56
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
21—1	11—29
Dł. dnia	Ubyło
14—33	2—12

Dziś św. Jacka
Jutro św. Heleny

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 8-ej wiecz. „Zielony trak".

TEATR LETNI: Dziś o g. 8 przezabawna komedia „Kłopoty Bourrachona".

TEATR POLSKI: Codzień świeżo wystawiona komedia Devala „Subretka" ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: „Pani natura". Bir»beau.

TEATR MALICKIEJ: O godz. 8 wiecz. komedia muzyczna „Na fali eteru" p. Leone, L. Brodzińskiego, Ławmy, Świętochowskiego. Grają: Benita, Stojowski, Nesterówna, Wierzejewska, Sym, Zawistowski, Kielarski, Modrzewski. Reż. Zawistowskiego, dekor. Kurmana.

OPERETKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Mesal

TEATR KAMERALNY: „Zbyt licz na rodzina".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS: „Niemy bohater" i „Penny"

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA: „Dama kameliowa".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia"

KOMETA (Chłodna 49): „Sekretarka jej męża" i rewia.

MARS: „Złoto na ulicy".

MIEJSKI „Trójka hultajska".

PRAGA: „Za zasłoną" i dodatki.

PRASKIE OKO: „Dodek na froncie" i „Bolek i Lolek".

ROMA: (Nowogrodzka 49): „Wielki dzień".

SOKÓŁ: „Siedem policzków, siedem całusów" i „Polowanie na lisa".

STUDIO (Chmielna 7): „Indyjski Grobowiec".

SORRENTO, (Krypska 34): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

ŚWIAT: „Tajny Agent" i „sylwetki".

Kto stał na czele B'nei B'rithu

w latach 1924 — 1932

spis notablów żydowskich

W uzupełnieniu spisu nazwisk członków B'nei B'rithu, jaką podaliśmy przed paru dniami, podajemy dziś spis władz B'nei B'rithu w latach 1924 — 1932.

A więc w r. 1924 mentorem był adw. Maurycy Endelman, prezydentem słynny profesor Mojżesz Schorr, wiceprezydentem dr. Samuel Goldflam, sekretarzem-protokólantem adw. Jakub Zalszupin, skarbnikiem Salomon Szereszewski, sekretarzem finansowym Maurycy Rabe, marszałkiem Rafał Szereszewski, odźwiernym Naftal Prywes.

W 1925 r. skład władz jest bardzo podobny. Różnica polega tylko na tym, że wiceprezydentem został prof. Majer Bałaban, skarbnikiem Józef Neufeld, marszałkiem adw. Julian Cohn i odźwiernym dr. Jakub Lipsztadt.

Rok 1926 przynosi wydatne zmiany: Mojżesz Schorr awansuje na mentora a Majer Bałaban na prezydenta, wiceprezydentem zostaje adw. Julian Cohn, sekretarzem - protokólantem adw. Ignacy Baumberg, skarbnikiem Horacy Heller, sekretarzem finansowym Izrael Lopman, marszałkiem adw. Szymon Seideman, odźwiernym inż. Marek Lichtenbaum.

1927 rok przynosi małe zmiany, polegające na tym, że sekretarzem - protokólantem zostaje Seweryn Pave, skarbnikiem inż. Eliasz Leszczyński, sekretarzem finansowym jest Beniamin Zabłudowski, marszałkiem adw. Ignacy Baumberg, odźwiernym adw. Józef Grossfeld.

1928 r. prof. Majer Bałaban awansuje na mentora, a adw. Maurycy Endelman na prezydenta. Wiceprezydentem zostaje wiceprezes Rady Miejskiej Maurycy Mayzel, sekretarzem protokólante madw. Izydor Józef Oros sfeld, skarbnikiem Salomon Graf, sekretarzem finansowym Maurycy Rabe, marszałkiem dr. Majer Taube, odźwiernym Abram Eisenberg.

Rok 1929 nie przynosi w ogóle zmian.

W r. 1930 adw. Maurycy Endelman awansuje ponownie na mentora, a Maurycy Mayzel na prezydenta. Wiceprezydentem zostaje dawny marszałek Rafał Szereszowski. Sekretarzem-protokólantem zostaje dyrektor banku dr. Emil Spet, skarbnikiem Salomon Szereszewski, już dawniej piastujący to stanowisko, sekretarzem finansowym Stanisław Gold kraut, marszałkiem dr. Salomon Mintz, odźwiernym dr. Józef Herbert Zusman.

Rok 1931 przynosi zmiany niewielkie. Odźwierny Zusman awansuje na sekretarza - protokólanta, marszałkiem zostaje adw. Salomon Ettinger, odźwiernym Maury cy Kleczewski.

Również rok 1932 przynosi zmiany niewielkie: wiceprezydentem zostaje dr. Majer Taube sekretarzem - protokólantem Maurycy Grodzieński, skarbnikiem inż. Paweł Goldkraut, sekretarzem finansowym inż. Rafał Buchweitz.

Duch demokracji

na łamach „Nowej Rzeczypospolitej"

Pochwała demokratów krakowskich

„Krakowski Kurier Wieczorny" zadowolony jest z „Nowej Rzeczypospolitej" za stanowisko tego pisma w sprawie udziału P. P. S. w święcie ludowym „K. K. W." pisze:

Kilkakrotnie już ostatnio omawialiśmy na naszych łamach fermenty, przenikające szeregi Stronnictwa Pracy. Kilkakrotnie podkreślaliśmy konflikty istniejące pomiędzy jego członkami i rzeczowy, zdrowy sąd niektórych jego elementów.

Obecnie znów musimy podnieść fakt, iż coraz częściej na łamach organu tego stronnictwa „Nowej Rzeczypospolitej", przebijać się zaczyna akcent szczerze demokratyczny.

Po zacytowaniu „Nowej Rzeczypospolitej", „Krakowski Kurier Wieczorny" tak kończy:

Na tle tych słów „N. Rzeczypospolitej" rozumiemy ukryte insynuacje z wstępnego artykułu „Czasu", zarzucającego Stronnictwu Pracy podleganie wpływom „ukrytych mafii". Rozumiemy również pociągnięcia prezesa Krakowskiego Stron. Pracy, p. Kuśnierza, w sprawie stosunku do PPS i Stron. Ludowego. P. Kuśnierz nie może się pogodzić z duchem demokracji, przejawiającym się w „N. Rzeczypospolitej", przepojony zaduchem zaułków i podwórka endencji, dyktującej mu linię postępowania.

Cieszcie się panowie z „Nowej Rzeczypospolitej" nie jesteście przepojeni zaduchem zaułków.

Szef wywiadu japońskiego

Lawrence Mandżurii

Kariera generała Doihary

W związku z zatargiem japońsko - sowieckim i trwającą ciągle wojną japońsko - chińską, prasa angielska podaje szereg ciekawych szczegółów o wybitnych osobistościach japońskich.

Na pierwszy plan wysuwa się tu niemal legendarna postać generała Doihary.

„LAWRENCE MANDŻURII"

Nazwaliśmy gen. Doiharę postacią niemal legendarną, gdyż jest on osobistością okrytą najściślejszą tajemnicą. Nie występuje nigdzie oficjalnie, działa zawsze w ukryciu. A działa szybko, zdecydowanie i niezawodnie.

Jako szef wywiadu japońskiego zorganizował akcję polityczną ekspansji Japonii na Zachód i przygotował grunt pod założenie Mandżurii. Jego to dziełem było osadzenie cesarza Pu - Yi na tronie mandżurskim, co umocniło istnienie tego państwa, którego celem jest osłabienie wpływu Sowietów.

Generała Doiharę słusznie nazywają Anglicy „Lawrencem Mandżurii" — Ma on w swoich poczynaniach i metodach coś, co przypomina słynnego „króla wywiadu Lawrence'a.

KARIERA

Doihara urodził się w r. 1883 w Okayama - Ken. Mając lat 29 uzyskał już dyplom Wyższej Szkoły Wojennej w Tokio. Mimo, że wróżono mu wielką przyszłość w armii czynnej, Doihara wolał inne zajęcie.

Studiując gruntownie sprawy chińskie i mongolskie, zorientował się szybko, że przyszłość Japonii leży właśnie na ogromnych, bezludnych terenach Mandżurii i że w kierunku podbojów pójdzie z czasem polityka japońska.

Po wojnie światowej, do Chin poczynają przenikać z Z.S.R.R. prądy komunistyczne. Wzrost wpływów rosyjskich w Chinach nie jest objawem pożądanym dla rządu japońskiego.

MANDŻURIA

Doihara, jako kierownik służby tajnej armii Kwantungu (lądowej armii japońskiej), przyczynia się w znacznym stopniu do sformowania państwa Mandżuko i wprowadza na tron młodego potomka dynastii mandżurskiej Pu - Yi.

Przywiązanie do tradycji silnie tkwi w naturze ludzi wschodu, to też stworzenie niepodległej Mandżurii z potomkiem starej dynastii na cesarskim tronie paraliżuje całkowicie plany Sowietów na tym terenie.

POLITYKA W REKAWICZKACH

Począwszy od r. 1932 do 1936. Doihara odbywa podróż po prowincjach Mongolii, w celu rozciągnięcia wpływów japońskich na Czahar i Suei - Yuan. Misję swą spełnia ostrożnie, nie używając siły, nie wywołując zatargów.

W Suci-Yuan, spotyka się z przeciwnikami Japonii, generałami chińskimi Feng-Yu-Hsiangiem i Fuo-Tso-Yi. Poznają oni szefa japońskiego wywiadu i nakazują aresztowanie go. Doiharze grozi śmierć. Ale musiał mieć w ręku jakąś potężną broń przeciw obu generałom, skoro już następnego dnia, pod eskortą odstawiono go do granicy.

Gdzie jest i co robi teraz genialny szef japońskiego wywiadu? Może to on łagodzi obecnie te wszystkie tak niedogodne w tej chwili dla Japonii zatargi.

Niewiadomo. „Lawrence Mandżurii nie daje o sobie znaku życia. Działa gdzieś zakonspirowany, ukryty, obmyślający nowe posunięcia polityczne, których celem jest potęga najświętszej dla każdego Japończyka sprawy Ojczyzny.

Wiedeń

ogumia się

Magistrat wiedeński wezwał właścicieli pojazdów konnych do wprowadzenia przy wozach pneumatyków zamiast obręczy żelaznych, oświadczając gotowość pokrycia kosztów związanych z przeróbką lub sprawieniem nowych wozów z pneumatykami, w wysokości 20 procent całej sumy.

Przyczyną tej akcji jest walka z hałasem ulicznym, jak również chęć uniknięcia niszczenia nawierzchni jezdni, oraz wytwarzania się zabójczego dla płuc przez ścieranie obręczami jezdni — pyłu.

Mrówki zjadły skarb

ukryty w blaszanej puszce

Z MARENGAN (Indie holenderskie) 16. 8. donoszą: Pewien kupiec tutejszy otrzymał z sprzedaży warzelni soli około 34.000 florenów, które zamiast oddać do banku, przechowywał w nieszczelnej puszce blaszanej, umieszczonej w szafie.

Kupiec ów, wróciwszy z dłuższej podróży do domu, z przerażeniem stwierdził, że zdeponowane w puszce pieniądze częściowo zostały zjedzone przez białe mrówki. Z ogólnej sumy 34.000 fl. z 2.000 fl. nie pozostało śladu, a z 6.305 fl. pozostały strzępy, na których nie można było nawet rozpoznać numerów.

Bagnetem w szyję i serce

W sporze o... miedzę

(JK). We wsi Hosznia Ordynacka (pow. biłgorajski) na tle długotrwałego sporu o miedzę między sąsiadami: Pawłem Markiem i Janem Bidą powstała zażarta kłótnia a następnie bójka podczas której Marek pobiegł do mieszkania, chwycił bagnet wojskowy i dopadłszy Bidę — zadał mu szereg śmiertelnych ciosów w szyję oraz serce. Bida po kilku minutach skonał.

Zabójca Paweł Marek odpowiadał przed sądem okręgowym z Zamościa na sesji wyjazdowej w Biłgoraju, gdzie został skazany za zabójstwo pod wpływem silnego wzruszenia na 5 lat więzienia.

Zapomniane pieśni

z epoki romantyzmu

Piątkowy koncert w radio o godz. 21.10 zapowiada się ciekawie. Jak wskazuje tytuł będą to zapomniane pieśni z epoki romantyzmu. Pieśni naprawdę zapomniane, bo skomponowane przez Kazimierza Lubomirskiego, którego samo nazwisko, jako kompozytora mało jest znane szerokim kołom, a nawet wykształconej muzycznie publiczności. Audycja te należy do cyklu p. t. „Piosenki z dawnych czasów"; opracował ją Stanisław Wasylewski.

13 bab zorganizowało terror

Chłopi z widłami i kłonicami

nie dopuścili do prac melioracyjnych

(JK) Celem przeprowadzenia robót melioracyjnych na terenie wsi Aleksandrów (pow. biłgorajski) Urząd Wojewódzki Lubelski delegował technika melioracyjnego, Andrzeja Breniaka, który rozpoczął normalne prace wraz z kilkudziesięciu robotnikami. Tymczasem od strony wsi nadciągnęło około 100 chłopów uzbrojonych w kołki, kłonice i widły; przybyła zbrojna gromada zażądała przerwania robót na ich polach. Wobec groźnej postawy tłumu technik wraz z robotnikami wycofał się a chłopi zasypali rozkopane rowy, niszcząc prace poprzednią.

Po pewnym czasie, gdy prace zostały wznowione, tłum ponownie nadciągnął i zniszczył — jak poprzednio — prace melioracyjną.

Sprawa oparła się o sąd okręgowy zamojski na sesji okręgowej w Biłgoraju.

Oskarżeni chłopi nie przyznali się do czynu, zwalając całą winę na... kobiety.

W rezultacie sąd skazał uczestników terroru: Ewę Tokarz, Mariannę Kręt, Katarzynę Sprysak, Mariannę Blicharz, Józefa i Julia Górów, Anastazję Surmacz, Mariannę Czerwonkę na kare po 1 roku więzienia oraz pięć kobiet i sześciu chłopów — po 8 miesięcy więzienia.

Przedwyborcze demonstracje

komunistów francuskich

PARYŻ, 16. 8. 15 sierpnia komuniści francuscy zorganizowali demonstrację celem wywarcia nacisku na rząd w sprawie rent emerytalnych i starczych. Komuniści urządzili kongres starców zarówno z Paryża jak i z prowincji, którzy przeciągnęli ulicami miasta w pochodzie, śpiewając „międzynarodówkę".

Część prasy paryskiej z oburzeniem komentuje ten kongres, nazywając go komedią, odegraną przez agentów Moskwy w celach zdobycia sobie popularności oraz dla zjednania sobie wyborców.

Kontroler w domu schadzek

okazał się oszustem i defraudantem

Do mieszkania Chany Katz, która prowadzi dom schadzek przy ulicy Kopernika nr. 5 zgłosił się jakiś mężczyzna, który powiedział, że jest urzędnikiem Komisariatu Rządu i przybył, aby przeprowadzić lustrację sanitarno - porządkową.

Następnie począł wypytywać Katzową o różne drobiazgi i w wielu wypadkach okazywał niezadowolenie. W pewnej chwili Katzowa zażądała legitymacji od „lustratora". Wówczas wyjął obojętnie jakiś dowód i przedstawił jej.

Katzowa znając dokumenty czynników kontrolujących zorientowała się, że ma do czynienia z oszustem. Zostawiła „kontrolera" w towarzystwie jednej z kobiet, sama zaś wybiegła na ulicę i sprowadziła policjanta. W międzyczasie „kontroler" zorientował się, że jest zdemaskowany i przypuszczając że przyjdzie policjant wyjął z teczki papiery, oglądał je i część podarł, rzucając pod łóżko. Zdawało mu się, że manewru tego nie zauważyła będąca w mieszkaniu kobieta, która znajdowała się w kuchni.

Przybyły policjant wylegitymował mężczyznę. Okazał się nim Tadeusz Sendlikowski, lat 23, nigdzie niemeldowany. Legitymował się on dowodem wystawionym przez jedną z instytucji społecznych. Z papierów podartych, które Sendlikowski rzucił pod łóżko, okazało się, że były to dowody zainkasowanych przez niego ofiar i składek dobrowolnie złożonych przez obywateli. Dowody opiewały na kilkaset złotych. Sendlikowskiego przeprowadzono do 10-go komisariatu P. P. przy ul. Szpitalnej. Policja skomunikowała się z instytucją, której legitymacji używał Sendlikowski, i okazało się, że nie pracuje on tam od stycznia r. b. i wydalony został za przywłaszczenie 500 zł. Ile przywłaszczył od stycznia do tej pory nie ustalono narazie.

Sendlikowski został osadzony w areszcie. Dochodzenie w toku.

Rozwód Tarzana

Obchodził się brutalnie z żoną

NEW YORK, 16. 8. Wielką sensację wzbudził w kołach towarzyskich i filmowych rozwód znanej gwiazdy filmowej Lupe Velez. Rozstała się ona z Johnny'm Weismüllerem, znanym ze swoich filmów, jako Tarzan. Powodem rozwodu była brutalność Weismüllera w życiu codziennym.

Napad na pociąg w Meksyku

Zamordowanie 26 robotników

MEXICO CITY, 16. 8. Na linii kolejowej Chapparo w stanie Michoacan uzbrojona banda napadła na pociąg specjalny wiozący robotników. Napastnicy zamordowali 26 robotników, udających się do pracy, pozostałych puścili. Jak przypuszczają, bandyci zostali nasłani przez konkurencyjny syndykat.

Ankieta ochotnicza

Dlatego żądamy swych praw

Abyśmy mogli służyć Narodowi

Plebiscyt ochotników 1920 r.

Ankieta ochotnicza trwa już przeszło miesiąc. Rozpoczęła się nie przy redakcyjnym stoliku, ale stworzyło ją poprostu życie. Wobec zbliżania się rocznicy „Cudu nad Wisłą", wobec bliskiej już rocznicy 20-lecia odzyskania niepodległości myśli wszystkich zwracały się ku tym, którzy tej niepodległości bronili, którzy o nią walczyli.

I wtedy z całą jaskrawością wystąpiła krzywda jaka spotkała b. ochotników armii polskiej. W nagrodę za ofiarną służbę frontową w najtrudniejszych dla młodego państwa chwilach, dziś zapomniano o nich.

To też po prostu jako konieczność wysunęła się sprawa poruszenia tej palącej kwestii ochotniczej. „ABC" mając żywy i serdeczny kontakt z czytelnikami pierwsze z pośród wszystkich innych dzienników zrozumiało doniosłość tej sprawy. Napływające listy przekonały redakcję, że odkładać sprawy dłużej nie można. Rozpoczęliśmy więc ankietę ochotniczą.

Powodzenie ankiety, ogromne ilości listów, zapytań, ustnych odpowiedzi (przychodziły do redakcji nawet delegacje różnych grup ochotników) — to wszystko było dowodem żywotności zagadnienia:

1580 odpowiedzi listownych w ankiecie (nie licząc zgłaszanych ustnie) potwierdziło tezę że ani chwili zwlekać nie można.

Omówmy teraz plon ankiety. Zgodność głosów w ankiecie była wprost nadzwyczajna. Wszyscy wypowiedzieli się, za zrównaniem w prawach ochotników z niepodległościowcami. Były wprawdzie głosy (przeważnie niepodległościowców), uznające podział za słuszny ze względów historycznych, ale nawet te — można nie wprost, lecz wyliczając uprawnienia jakie należy przyznać ochotnikom — podkreśliły konieczność ujednostajnienia uprawnień dla wszystkich, którzy walczyli o niepodległość i bronili jej.

Jakkolwiek wszyscy podkreślali wielką krzywdę jaka spotkała ochotników, jakkolwiek nie brak było grozą przejmujących przykładów nędzy ochotników — prawie nikt nie wysunął żądań niemożliwych do spełnienia.

Wielu pisało, że wstydzą domagać się swych praw — Państwo Polskie musi pamiętać samo, co należy się jego obywatelom.. Były nawet głosy pełne obawy czy wolno takie postułaty ochotnicze przedstawiać przez plebiscyt jakim jest do pewnego stopnia ankieta.

Ankieta dała odpowiedź na te wątpliwości. Ci, którzy umieli ofiarować życie, gdy była tego potrzeba — nie zapomnieli o obowiązkach wobec Państwa i Narodu i **żądają nie przywilejów, ale takich uprawnień, któreby im umożliwiły pełnię pracy dla Narodu, stworzenia warunków w których, mogliby ofiarować pracę społeczeństwu.**

Dawniej ofiara krwi, teraz ofiara pracy — oto hasło ochotników. Żądają tylko, aby wolno im było złożyć tę ofiarę, bo dziś nie mając pracy, jako bezrobotni marnują tylko swe umiejętności i chęci.

Jeszcze jedna kwestia wysunęła się jako bardzo istotna — to sprawa żydowska.. Dzisiejsze bogactwo gospodarcze żydów, udział ich w życiu politycznym i społecznym — to policzek dla tych, którzy walczyli w pierwszym szeregu podczas gdy żydzi zdradzali i dezerterowali. „Nie o prawa dla żydów walczyliśmy"— wołają ochotnicy.

Reasumując dziś wynik ankiety, — musimy stwierdzić, że zgodny głos ochotników żąda: **zrównania w prawach z niepodległościowcami, pracy dla ochotników, odebrania praw żydom** — za swą ofiarę w 1920 r. — wolno im żądać nagrody, tymbardziej, że jest ona dla Państwa nie ciężarem lecz ulgą.

Nawiązaliśmy serdeczny kontakt z ochotnikami i nie chcemy go zrywać — kończymy dziś jedną część ankiety, ale do sprawy ochotniczej jeszcze powrócimy, bo służąc łamami pisma ochotnikom musimy im słuszne prawa wywalczyć.

Jabłonna dobrym fundamentem dla zjednoczenia Polaków

„5 rano", oburzona naszym artykułem wstępnym z dn. 15 sierpnia, pisze:

Żadne z pism żydowskich nie wspomniało Jabłonnie w dniu rocznicy sierpniowej. Żydzi uważali za słuszne w dniu uroczystości nie przywoływać cieni Jabłonny. Zbyt to bolesna rana dla ówczesnej żydowskiej młodzieży akademickiej, która została tam „odrębniona". Ale ABC, które w tym artykule troszczy się o przyszłość Polski, sądzi, że Jabłonna może być fundamentem do zjednoczenia...

Żydów, nie chcemy wcale jednoczyć, ale narazie, zanim się nie zjednoczą sami na Madagaskarze, odosobnić w Polsce. Natomiast do zjednoczenia Polaków Jabłonna, jako symbol odosobnienia żydów, może być bardzo dobrym fundamentem.

Politykę wojewody Józewskiego

Sabotażem interesu Polskiego

nazywa autor broszurki o Wołyniu

W styczniu wydana została w Rohatynie woj. lwowskiego, książeczka p. Stanisława hr. Krasickiego p. t. „Polityka woj. Józefskiego na Wołyniu w świetle cyfr i faktów". Historia tej książeczki była nader charakterystyczna.

Starościński urząd w Rohatynie książkę skonfiskował i Sąd Okręgowy w Brzeżanach zatwierdził konfiskatę, dopatrując się szerzenia fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny. Wówczas p. Krasicki wniósł sprzeciw. Sąd brzeżański wyznaczył na 12 marca rozprawę, lecz na tydzień przed terminem odwołał ją, nie wyznaczając następnego terminu.

11 czerwca zastępca hr. Krasickiego zwrócił się do prezesa Sądu Okręgowego prosząc o zbadanie dlaczego rozprawa nie została wyznaczona. W dziesięć dni po tym nadeszła odpowiedź, iż prokuratura cofnęła wniosek o zatwierdzenie konfiskaty. Sąd na wniosek obrońcy umorzył postępowanie w tej sprawie i nakład książki zwrócono autorowi.

Hr. Krasicki, autor broszury, znany ziemianin, prezes Okręgowego Towarzystwa Rolniczego rzuca oskarżenie woj. Józefskiemu.

„Jeżeli chodzi o samą stronę utrzymania polskiego stanu posiadania — pisze autor — to należy stwierdzić, że oficjalne czynniki administracji państwowej bynajmniej nie starały się go utrzymać, a nawet jeżeli chodzi o woj. stanisławowskie, za rządów woj. Jagodzińskiego, niszczyły (!) go na korzyść ukraińskiego... Ludność polska Małopolski Wschodniej z jednej strony narazona na akty terroru ze strony wojującego ukrainizmu, z drugiej strony nie widząc w oficjalnych pociągnięciach administracji troski o utrzymanie polskiego stanu posiadania zatracała cechy ludności autochtonicznej, psychicznie rozbrajała się z poczucia narodowego polskiego. Dołączyło się do tego i to, że administracja występowała bezwzględnie wrogo przeciw wszelkim (!) ugrupowaniom i poszczególnym jednostkom nie należącym do BBWR, tępiła zarówno narodowców jak ludowców.

Dalej stwierdza autor, że polski ruch narodowy i ludowy był tępiony, przez zakazy obchodów, wieców, uroczystości, a jednocześnie zezwalano na wybryki wojującego ukrainizmu.

Administracji stawia autor ciężki zarzut, że:

„była narzędziem (!) ukraińskiej racji stanu, wcielając w życie najśmielsze marzenia głów ukraińskich śniących o samoistnej Ukrainie, przez zezwolenie na parcelację setek tysięcy hektarów ziemi polskiej w ręce ukraińskie, przez rozbicie polskich partyj politycznych o nastawieniu narodowym, przy równoczesnym tolerowaniu partyj nacjonalnych ukraińskich, przez wprowadzenie do samorządu w wielu wypadkach czynnika niepewnego, nie miejscowego".

Mówiąc o spisie ludności z 1931 roku autor podkreśla, że sposób jego przeprowadzenia zbiegał się z celami ukrainizmu.

Przechodząc do omówienia reformy rolnej hr. Krasicki wykazuje na podstawie cyfr, że Wołyń był doskonałym ośrodkiem osadniczym. Jednak polityka woj. Józefskiego zahamowała dopływ osadników, a działki polskie przeszły w ręce ukraińskie. Urzędy ziemskie „bojkotowały osadnictwo polskie". Autor wyraźnie stwierdza, że

„działalność odpowiedzialnego kierownika województwa na odcinku polityki rolnej, p woj. Józefskiego, nosi cechy wyraźnego sabotażu interesu polskiego".

Również szkolnictwo było terenem polityki ukrainizacyjnej.

„Program tych szkół urabia w duchu ukraińskim całą młodzież Wołynia; młodzież szkół średnich opuszczająca uczelnie jest narodową, separatystycznie usposobioną do państwowości polskiej; nauczycielstwo polskie Wołynia wbrew swym przekonaniom osobistym polskim, a na polecenie władz przełożonych, prowadzi politykę uświadomienia narodowościowego młodzieży w duchu ukraińskim; nauczycielstwo ukraińskie z Małopolski, jest łącznikiem i propagatorem ukraińskiej racji stanu".

Tak tragicznie wygląda dzisiejsza rzeczywistość na Wołyniu. Długoletnia polityka ukrainizacyjna w skutkach swych spowodowała ogromne osłabienie polskości, wzrost i gwałtowny rozrost separatyzmu.

Ustawa antymasońska to tylko

Oręż przeciwko przeciwnikom politycznym

„Nasz Przegląd" buja gojów

P. S. H. w żydowskim „Naszym Przeglądzie" miesza się znowu do dyskusji masońskiej. P. S. H. pisze:

Prawie dwa miesiące trwała nieprzerwana dyskusja masońska podczas kanikuły (nie licząc sporadycznych polemik dawniejszych) i skończyło się na tym, od czego się zaczęło. Każdy uważa za masona swego przeciwnika politycznego: Endecja — Sanację, Sanacja — Endecję, a wewnątrz Sanacji jedna grupa drugą. Stało się tak przeto, i nie wyjaśniono, dlaczego masoneria jest szkodliwa, nawet jeżeli naprawdę istnieje w Polsce i za co należy ją karać tak surowo, iż nawet nie wystarcza prawodawstwo dzisiejsze, które i tak karze do trzech lat więzienia za należenie do tajnej organizacji, lecz trzeba wydać ustawę specjalną.

P. S. H. stara się wmówić gojom (żydzi dobrze wiedzą, jak jest naprawdę, więc doskonale się orientują, że p. S. H. nie do nich mówi), że nie wiadomo, czy masoneria w ogóle istnieje, a jeśli istnieje to niewiadomo, czy ją należy karać.

„MASONI TO NARODOWCY"

Następnie „Nasz Przegląd" oburzony na prof. Strońskiego za jego artykuł w „Kurierze Warszawskim" o masonerii i tak pisze:

Twierdzenie to nie wytrzymuje krytyki. Owszem, od dawna klerykałowie nazywali wolnomyślicieli „masonami", wzamian czego tamci nazywali tych „jezuitami". Ale nigdy klerykałowie nie piętnowali wolnomyślicieli jako międzynarodowców i nie powoływali się na ideał narodowy. Wszystkie wyznania chrześcijańskie bowiem są właśnie międzynarodowymi, a katolicyzm jest tymbardziej religią powszechną, uniwersalną, wszechświatową. Posiadanie religii „narodowej" przypisują Żydom, co jednak od dawna już jest anachronizmem, bo Żydzi rozproszeni po całym świecie, także się stali narodem uniwersalnym. Według tezy prof. Strońskiego wypadałoby więc, że jedynymi antymasonami mogą być tylko Żydzi, a tymczasem wśród kolegów jego hołduje się hasłu, że masoni wysługują się Żydom". Odmawianie masonom poczucia narodowości jest i dlatego bezpodstawne, że masoni wtedy gdy jeszcze naprawdę byli aktywni, walczyli właśnie o ideę narodową. Nazywali się zawsze „patriotami", „narodowcami", co wtedy było identyczne z demokracją, bo monarchowie i arystokraci na całym świecie byli ze sobą skoligaceni stanowiąc, jak rzekł historyk włoski Ferraro familijną „ligę narodów" wtedy, gdy ta nazwa jeszcze nie istniała. Było to zresztą w harmonii z ich wolnomyślnością, gdyż i klerykałowie współdziałający z arystokracją byli międzynarodówką.

Ustęp ten ma na celu doprowadzić do tego, by „goje zupełnie straciły wszelkie pojęcie o tym, czym naprawdę jest masoneria. Nie będziemy oczyszczali tej dżngli kłamstw. Chcemy zająć się tylko stosunkiem masonerii do ruchów narodowych w 19 wieku, masoneria chętnie posługiwała się ruchami narodowymi, deklamując bardzo ładnie na temat narodowe. Ruchy bowiem narodowe narodów podbitych mogły być łatwo wyzyskiwane przez masonerię, jako teren do rozbijania powyższego systemu tak, jak dzisiaj masoneria wyzyskuje niezadowolenie społeczne warstw, wyzyskiwanych. Masoneria bowiem — stara się żerować na wszystkich ruchach, które może wyzyskać, masoneria stara się korzystać ze wszystkich popularnych w społeczeństwie idei. W pewnym okresie grała na ruchy narodowe.

„STRASZAK MASOŃSKI"

Wreszcie „Nasz Przegląd" tak kończy:

Jak widzimy, ustalonego charakteru masoneria teraz nie posiada najmniej zaś tam gdzie się z nią walczy. Można się tedy kłócić cały rok na temat, czy masoneria jest narodowa, czy antynarodowa, klerykalna czy antyklerykalna, totalistyczna czy antytotalistyczna i każdy będzie miał rację bo w poszczególnych krajach i stosunkach „masoneria" jest czymś innym lub jest za co innego uważana. O jednym trzeba pamiętać: w państwach demokratycznych masoneria nie ma racji bytu, a jednak jest zakazana. To też i straszak masoński, aczkolwiek w zasadzie jest komedią w zastosowaniu może być wielką tragedią. Im mniej wiadomo, czym jest masoneria naprawdę, tym łatwiej ją komentować według interesów tych, którzy na komentarze będą mieli monopol. Ustawa antymasońska oznacza więc, że określonej grupie daje się oręż do ręki dla prześladowania swych przeciwników „masonów".

Teraz dopiero widzimy poco żydkom był potrzebny cały artykuł p. S. H. usiłowali przekonać gojów, że walka z masonerią to tylko wewnętrzne rozgrywki partyjne i w ten sposób ocalić swe wierne narzędzie masonerię.

Ale dziś goje nie są już tak łatwowierni.

Charakter polityczny wyborów samorządowych

Samorząd w Polsce musi być polski

Słuszny głos „Dziennika Poznańskiego"

„Dziennik Poznański" słusznie pisze na temat zbliżających się wyborów samorządowych:

„Jedno jest faktem nie ulegającym wątpliwości, a mianowicie to, że cała kampania przedwyborcza do samorządu ma charakter zupełnie wyraźnej gry politycznej. Podkreśla to dzisiejsze „ABC", które w wywiadzie z jakimś nieujawnionym a uznanym działaczem politycznym stwierdza, że nadchodzące wybory samorządowe będą miały charakter polityczny, gdyż w dzisiejszych warunkach politycznych samorząd ma możności należytego rozwoju i należytej pracy. Zresztą udział żydów w samorządzie przekreśla w gruncie rzeczy wszelki prawdziwy samorząd a w tej sprawie nie zrobiono nic, nie zdobyto się nawet na uchwalenie kurii żydowskiej.

Zbliżająca się walka przedwyborcza zasługuje na baczną uwagę całego społeczeństwa polskiego. Samorząd w Polsce musi być polski. Dlatego trzeba przystąpić do pracy bardzo prędko, aby Polacy nie zostali znowu ubiegnięci przez organizacje żydowskie."

Anglia przekroczyła program rozbudowy floty

Angielskie ministerstwo marynarki ogłosiło, że 12 torpedowców **zostało zmówionych w rozmaitych stoczniach. Oznacza to przekroczenie programu rozbudowy floty, który przewidywał tylko 7 torpedowców.**

„Times" objaśnia, ich chodzi o stosunkowo małe okręty rozwijające najwyżej szybkość 50 mil morskich na godzinę. Są one uzbrojone w karabiny maszynowe oraz dwie rury do wyrzucania torped i odznaczają się niezwykłą zwrotnością. Kilka torpedowców tego typu brało udział w manewrach floty śródziemnomorskiej, wykazując swą wysoką wartość bojową. Koszta budowy takiego okrętu wynoszą okrągło 50.000 funtów. Po ukończeniu zamówionych jednostek flota angielska posiadać będzie 32 okręty tego typu.

W Belgii hotele puste

Francja odbiera turystów

BRUKSELA, 16. 8. Nigdy jeszcze nie zanotowano po wojnie podobnie złego sezonu turystycznego w Belgii, jak w roku bieżącym. Olbrzymie hotele w Ostendzie, Knocke, Blankengerhe, Spaa i t. d. stoją pustkami. Zazwyczaj do Belgii przyjeżdżali w olbrzymiej liczbie Anglicy i Holendrzy, którzy w roku bieżącym udali się do Francji. Tak samo turyści francuscy, przybywający zwłaszcza do Ostendy i La Panne, tym razem udali się do miejscowości wypoczynkowych francuskich. Na dobitek złego liczni Belgowie, korzystający z niskiego kursu fanka spędzają swe wawacje we Francji.

Polacy w Brazylii

najlepszymi plantatorami tytoniu

Pisma polskie w Paranie donoszą, że na wystawie plantatorów tytoniu wśród których osadnicy polscy są bardzo liczni, z dwunastu nagród przypadło osiem Polakom.

Jest to wielki sukces, który w wielkiej mierze zawdzięczać należy faktowi, iż osadnicy nasi organizują się w Missiones spółki, celem gromadnego zbywania produkowanego tytoniu. Tytoń uprawiają prawie wszystkie nasze osiedla leśne, jak Polana, Wanda, Gob. Roca, Pikada Galicyjska, Szewdzka, Obera oraz Cerro Cora.

Kupowanie dusz polskich

za cenę umorzenia sprawy

MOR. OSTRAWA, 16. 8. W lutym b. r., gospodarz polski, Ćmiel, w Bukowcu pod Jabłonkowem, miał wskutek niesłusznego oskarżenia drobny zatarg z funkcponariuszami czeskiej straży celnej. Zatarg, po kilku dniach został ostatecznie zlikwidowany.

Obecnie, w 5 miesięcy po zajściu, otrzymał w tej sprawie wezwanie do sądu. **Bezpośrednio po tym zjawił się u Ćmiela miejscowy nauczyciel czeskiej szkoły, który mu oświadczył, że wytoczone postępowanie sądowe może być w skutkach dla niego bardzo nieprzyjemne, zwłaszcza, że dzieci swoje posyła do polskiej szkoły.**

Gdyby — oświadczył mu nauczyciel czeski — dziecko swe jeszcze teraz przepisał do czeskiej szkoły, jego sprawę sądową można by w krótkim czasie pomyślnie załatwić.

Dr. T. Gluziński

Pędziszem na południe

x

Piacenza — upodobanie. U nas powiedzielibyśmy: cacko. Colonia Placentia nazwali Rzymianie w III wieku przed Chrystusem swą kolonię, mającą im w walce z Gallami zabezpieczyć przejście na drugi brzeg Padu. I dziś — z górą po dwóch tysiącach lat — włoska nazwa 'oznacza tę samą treść.

Już na kilka kilometrów przed miastem, gdy dojeżdżaliśmy od Pawii, krajobraz zmienił się zupełnie. Monotonna, jednostajnie zielona, pozbawiona drzew równina ustąpiła nagle miejsca łagodnym, niewysokim wzgórzom, a na ich ramionach rozpostarły się lasy liściaste i zamknęły horyzont od południa. U stóp tej zielonej zawory, zabezpieczającej miasto przed wrogiem, budowały w różnych czasach różne rody możne swe kościoły i pałace. Budowali Visconti, budowali Sforzowie, przez jakiś czas Piacenza była dzierżawą papieży, aż póki nie przeszła w ręce rodu Farnese, których konne posągi z XVII stulecia stoją do dnia dzisiejszego na piazza dei Cavalli.

Dziś już rano upał doskwiera. Kto zdecydował się w lecie na wycieczkę do Włoch ,ten stale musi zwalczać lenistwo, które kusi widokiem cienistego schronienia. Poprostu musi wybierać między oglądaniem zabytków i rzeczy ciekawych, a dolce far niente w zacienionej kawiarni, gdzie czekają na człowieka północy znakomite gelati. W rezultacie kończy się zazwyczaj na zgniłym kompromisie: niedbałe zwiedzanie styka się bezpośrednio z pośpiesznie łykanymi lodami, a granica między obu czynnościami pozostaje zatarta.

Wspaniałą katedrę, wzniesioną w XII wieku w stylu lombardzko - romańskim, oglądamy z przejęciem, zapomniawszy o upale. Kolumienkami zdobne trzy fasady, powyżej okno okrągłe o delikatnym rysunku, a wysoko w niebo strzela wieża dzwonnicy. Wewnątrz struktura gotycka, pełno wyniosłych kolumn, dźwigających dach. Na suficie freski Guercina.

Monumentalny Palazzo Gotico imponuje potęgą budowy. Zbudowany w XIII w. na cześć i chwałę dumnej signorii, tej reprezentantki swobód miejskich wobec rodziny książęcej, do dnia dzisiejszego mieści zarząd miasta. Ostre łuki jego podcieni przywodzą na myśl czasy walk, namiętnych i bezlitosnych, między mieszczaństwem, wyłaniającym z siebie signorię, a rodzinę panującą.

Pora w dalszą drogę. Odtąd aż do morza wiedzie nas wspaniała Via Emilia, autostrada, przebiegająca ściśle szlakiem dawnej rzymskiej via Emilia, przetrasowanej po drugiej wojnie punickiej w II wieku przed Chr. na północ od Apeninów dla użytku legionów. Z osobliwym wrażeniem mknie się samochodem po gładkiej nawierzchni, wspominając powolność, z jaką przed dwudziestu wiekami posuwali się tu żołnierze starożytnej Romy.

Na południe wzdłuż drogi w niewielkiej odległości towarzyszy nam łańcuch Apeninów. Tutaj łagodnością kształtów przypominają nam nasze zachodnie Karpaty, gdyby je ręka niszczycielska ogołociła z lasów. Raz bliżej, raz dalej ciągnie się pasmo obłych grzbietów w stronę Adriatyku.

Władek gna. Przez uliczki starodawnej Fidenzy, od rzymskich jeszcze kolonistów pochodzącej, przemknęliśmy bez zatrzymywania motoru. Średniowieczną, romańską katedrę musnęliśmy jeno wzrokiem. Dwadzieścia kilometrów pędu wśród niekończących się sadów czereśniowych, strojnych w nieprzerwane węże winnej latorośli i wpadamy w szerokie, nowoczesne ulice Parmy. Zostawiamy auto na piazza Garibaldi.

Skwarne, letnie południe i miasto opustoszało. Wszyscy kryją się w domach, nawet zacienione kawiarnie puste. W oknach pospuszczano ciężkie, drewniane żaluzje, by się odgrodzić od słońca, które leje żar z nieba. Czasem nad głową rozlegnie się łoskot, jakby kilka cegieł leciało ci na głowę wprost z dachu. Podnosisz oczy, a czasem nawet odskakujesz instynktownie od ściany; ale to tylko ktoś wrócił do domu, przesłania okna i zaczyna południową siestę.

Doszliśmy już do szczytu tresury duchowej i samozaparcia. W południe nie jadamy lunch'u, nie odpoczywamy w cieniu, ale właśnie chodzimy po nasłonecznionych placach i ulicach i... zwiedzamy. Na złość słońcu, na złość włoskiemu latu, na przekór tym wszystkim, chroniącym się po domach za spuszczonymi żaluzjami, na przekór samym sobie zwiedzamy!

Któżby zresztą nie pragnął zobaczyć starej, romańskiej katedry z XII stulecia i przecudnego baptisterium, zbudowanego w marmurze? Pięć kolumnowych pięter niezrównanej lekkości czyni z tego przybytku, gdzie udzielano sakramentu chrztu, jeden z najpiękniejszych pomników północno - włoskiego artyzmu.

Wracając do samochodu, oglądamy jeszcze wzniesiony na podobieństwo św. Piotra w Rzymie kościół „Madonna dell Staccata". Władek wyprzedził nas trochę i zastajemy go przy wozie w rozmowie z jakimś jegomościem. O dziwo! Rozmawiają po polsku.

Przekonywujemy się, że chorągiewka polska na naszym samochodzie zwabiła „rodaka". Przedstawia się: dr. M...er. Nie podaję całego nazwiska, bo pocóż mam zdradzać miejsce pobytu „rodaka"? Pan dr. M. jest lekarzem, który na stałe osiedlił się w Parmie. Zapewne w Warszawie, czy Lwowie odmówiono mu nostryfikacji zdobytego we Włoszech dyplomu lekarskiego, więc wyrzekł się ojczyzny, zaślepionej antysemityzmem i udało mu się uzyskać obywatelstwo włoskie. Może miał jakiegoś kuzyna w Rzymie lub w Genui?

Ale na widok polskiej chorągiewki i polskiego samochodu przypomniały mu się pachnące uliczki północnej dzielnicy warszawskiej, czy lwowskiego Zamarstynowa, zatęsknił do wspomnień dziecinnych i nie wytrzymał. Choć parę słów pragnie zamienić w języku, którego tak często używał niegdyś, w tym północnym kraju, gdzie stała jego kołyska. Od lat nie miał sposobności posłyszeć tej mowy.

Odpowiadamy mu uprzejmie na zapytania, bo taki dr. M., który wywędrował na południe, jest dla nas zjawiskiem pożądanym. Z kolei on opowiada o niedoli człowieka, urodzonego na północy, gdy los go zmusił do spędzenia lata we włoskim mieście, gdzie nawet mieszkańcy uciekają w góry.

Już zajęliśmy nasze miejsca. Władek puścił w ruch motor. Ruszamy, żegnani przez dr. M. faszystowskim podniesieniem ręki.

Z nieciekawych ulic miasta wypadamy znowu na Via Emilia. Po dwudziestu kilometrach pędu mijamy Reggio Emilia, sześćdziesięciotysięczne miasto, sprawiające na pierwszy rzut oka nowoczesne wrażenie. Bez zatrzymania gnamy dalej. Jeszcze około trzydziestu kilometrów jednostajną drogą i zatrzymujemy się w Modenie.

Upał już zelżał nieco, ale zato mamy dziś przed sobą daleką drogę. Chcemy dotrzeć jaknajbliżej morza. Niewiele czasu przeznaczamy więc na zwiedzenie dawnej siedziby książęcej. W myśl znanej piosenki francuskiej: „Si on n'a pas ce qu'on aime, on aime ce qu'on a" (W żydowsko - polskim przekładzie „Gdy się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma").

Znowu cudna katedra romańska z XII wieku, znowu fasada zdobna rzeźbami i kolumienkami, a na środku koronkowe, okrągłe, ogromne okno, wypełniające niemal całą przednią ścianę. Wnętrze znowu zapełniają kolumny i płaskorzeźby pokrywają ściany...

Obok wyniosła dzonnica, królując nad miastem. Na wysokość 102 metrów wiodą kręte, coraz bardziej zwężające się schody i żelazne drabinki. Olbrzymie nisze po drodze. Pniemy się po pościeranych wiekiem stopniach aż na sam szczyt. Widok na miasto, na niziny rozległe nieskrępowanej niczym. Ale powrót wymaga uwagi, bo łatwo ręka może ześlizgnąć się z poręczy, a noga nie sięgnąć następnego stopnia. Przyśpieszona podróż po kamiennych schodach nie należałaby do przyjemności.

Jedziemy dalej, bo czas nagli. Już słońce potrochu chyli się ku zachodowi. Na szczęście znakomita autostrada umożliwia pośpiech. Władek dosięga 120 km.

Apeniny, które przedtem odsunęły się od nas, teraz znowu są blisko i od południa zamknęły równinę. Pędzimy ciągle wśród sadów i winnic i zrzadka tylko ukaże się droga boczna, wysadzana dwoma rzędami strzelistych topól. Czterdzieści kilometrów od Modeny przebywamy w wyścigowym tempie. Już przed nami widnieją mury większego miasta. To Bolonia.

Ku zgrozie Wiktora, który siedzi dziś na tylnym siedzeniu, mijamy wspaniałe starodawne gmachy bez zatrzymywania samochodu. Pilno nam do morza i do krótkiego choćby odpoczynku po długiej podróży. Ja i Władek znamy Bolonię, więc większość przeważa, jak zwykle w podróży, w której uczestniczą trzy osoby na równych prawach. Już Bolonia została za nami.

Zapada wieczór i ozłaca resztkami słonecznych promieni połogie wierzchołki Apeninów. Suniemy bezustannie wśród sadów. Do prawdy to otoczenie może się wreszcie sprzykrzyć. Czereśnie i łańcuchy winnej latorośli.

Mijamy małe i nieciekawe miasteczko Imola i dobijamy do starej Faenzy, od której wzięły nazwę wyroby fajansowe, z których to miasto zasłynęło w XV i XVI wieku. Tu kres naszej dzisiejszej wędrówki. Małemu hotelikowi przypadł w udziale zaszczyt goszczenia trzech przybyszów z Polski.

Pilno nam na obiad, bo przez cały dzień od śniadania rannego nie mieliśmy nic w ustach, jeżeli nie liczyć lodów i czarnej kawy. W restauracji hotelowej zwraca naszą uwagę jakiś starszy pan, noszący z dumą odznakę faszystowską. Opowiada swemu towarzyszowi, jak zdołaliśmy posłyszeć, o wrażeniach swoich z pobytu Mussoliniego. Mówi z takim zapałem, z tak widocznym przejęciem, że w jego słowach i gestach czuć szczerą duszę i niekłamany entuzjazm.

Dowiedzieliśmy się od kelnera, że Mussolini dziś właśnie bawił w przejeździe w Faenzy, witany przez tłumy, do których przemawiał. Żałujemy, żeśmy się spóźnili. Nie spotkaliśmy go, bo pojechał w kierunku Florencji.

Po obiedzie idziemy na piazza Vittorio Emanuele do kawiarni na spresso. W kawiarniach tłu-

(Dokończenie obok)

Zwierzęta w schronach

Alarm lotniczy w ogrodzie zoologicznym

Japonia jest pierwszym państwem, które pomyślało o zorganizowanej obronie ogrodów zoologicznych w razie ataku lotniczego. Wprawdzie w tej chwili Japonia prowadzi wojnę na obcej ziemi, nie mniej wewnątrz kraju cały naród, na wszystkich odcinkach życia codziennego, przygotowuje się do obrony. Przede wszystkim dużą wagę kładzie się na przygotowanie całego społeczeństwa do czynnej i biernej obrony przeciwlotniczej. Nie zapomniano nawet o ogrodach zoologicznych, które posiadają bardzo wartościowe okazy.

Przeprowadzono tam szereg ćwiczeń, mających na celu przeszkolenie personelu jak ma się zachowywać w czasie ataku lotniczego. Ćwiczenia te nie były łatwe, gdyż dla bardzo wielu gatunków zwierząt trzeba było szukać specjalnych metod, któreby pozwalały szybko je z miejsc otwartych skierować do podziemnych schronów, w jakie już zaopatrzono zwierzyńce w Tokio i Ossaka. Gdy ustalono sposoby szybkiego chwytania zwierząt, rozpoczęły się praktyczne ćwiczenia, a następnie pokazy publiczne.

Czaple, bociany, żórawie są zapędzane do schronów wysokimi płotami z mat, które personel pierścieniem posuwa ku ptakom, coraz więcej je zwężając, aż przybliży się z nimi do otworu schronu.

Dzika świnia pozornie dająca się łatwo przenieść, musi być schwytana w mocne sieci, a potem d pi da się przetranslokować do schronu.

Aligatora chwyta się linami, okręcając go następnie około deski, do której wiąże się go mocno, przenosząc już spokojnie do schronu. Jest tak obezwładniony, że ani ludziom, ani zwierzętom nie może nic złego zrobić. Celem schwytania antylopy, personel ćwiczony jest w rzucaniu lassem, gdyż regulamin alarmowy przewiduje, że muszą one być schwytane lassem dla pośpiechu, a następnie dopiero bezpiecznie ulokowane.

Ma też regulamin i krwawe punkty. Oto takie okazy jak lwy, tygrysy i t. p. muszą być, w myśl instrukcji tego regulaminu, zastrzelone w momencie, gdy grad bomb zacznie spadać. Wówczas nie ma czasu na żałowanie zwierząt, a zniszczenie klatek umożliwiłoby wydostanie się na wolność dzikich bestyj, które mogłyby stać się groźne dla ludzi.

Kanał amsterdamski

trzecim kanałem świata

Rozpoczęte przed kilkoma laty **prace nad pogłębianiem i poszerzaniem kanału, łączącego port amsterdamski z Morzem Północnym dobiegają końca.**

Kanał ten, długości przeszło 20 **km, zamknięty jest od strony morza kilkoma śluzami, z których** jedna jest największą w świecie. Szerokość kanału na zachód od **Hembrug (Zaandam) wynosi o**becnie: u brzegów 160 m, szerokość dna zaś 75 m. Dawniejsze wymiary były 110 i 50 m. Głębokość wynosi 13 m, przed tym 10,30 m.

Jednocześnie zbudowano drugi przejazd dla statków pod Hembrug. Na liście wielkich kanałów świata — Kanał Północno - Morski znajdował się pod względem szerokości i głębokości na trzecim miejscu po Kanale Suezkim i Panamskim.



Fragment wielkich ćwiczeń artylerii górskiej w Czechosłowacji

my. Plac rzęsiście oświetlony, miły chłodek po całodziennym upale zwabił mieszkańców. Wzdłuż całego placu olbrzymi, renensansowy pałac o dziesiątkach kolumn, a przy samej kolumnadzie umieściła się orkiestra. Grają jakiś dawny marsz faszystowski, a publiczność stoi uroczyście. Zamilkły nawet rozmowy. A teraz „Giovinezza" i znowu wszyscy na baczność, mężczyźni i kobiety. Jakaś młoda panienka, siedząca z rodziną przy sąsiednim stoliku przerwała słuchanie hymnu krótką uwagą. Trzeba było widzieć oburzony wzrok, jakim zgromił ją ojciec.

Dziś przez Faenzę przejeżdżał Mussolini!

B. HOFMANN 18)

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adoptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Do antykwariatu Fokinga w Amsterdamie, gdzie przechowywano rzeczy pozostałe w spadku po kapitanie Kai Kragu, przeznaczone na licytację, dokonano zagadkowego włamania. Nic nie zginęło.

— Nie — uśmiechnął się. — Zresztą, jeśli masz kłopoty pieniężne...

— Dziękuję ci bardzo — przerwała. — Wprawdzie niewiele przywiozłam, bo wiesz, ograniczenia dewizowe... ale powinno wystarczyć. Powiedz mi lepiej, czy masz dużo czasu?

— Dziś, czy w ogóle?... — roześmiał się. — Przepraszam za głupie pytanie! Wycyganiłem mały urlop i możesz mną rozporządzać dowolnie w ciągu całego tygodnia.

— Jesteś bardzo miły — odparła z uśmiechem.

Jechali nad kanałem, wzdłuż brzegów były gdzie niegdzie uwiązane szerokie łodzie.

— Śliczne miasto — dodała. — Gdybym mogła, jeździłabym całe życie. Nigdzie nie czuję się tak dobrze, jak w podróży.

— To samo myślałem odbywając pierwszy rejs.

— Ty masz bardzo ciekawy zawód, Heniu. Ciągle nowi ludzie, nowe kraje...

— Już zapomniałem, kiedy tak było, Halu. Teraz jestem jak konduktor w pociągu — stale odbywam tę samą drogę. Bardzo jednostajne i nawet nużące zajęcie.

— Czy pływałeś kiedykolwiek z wujem Kai? — zapytała nagle. — Zdawało mi się, że służyliście w jednym towarzystwie okrętowym.

— Tak, ale to było dawne i trwało krótko. Zrobiliśmy razem kilka kursów na australijskim statku „Melbourne". Wtedy jeszcze byłem początkującym marynarzem, trzecim oficerem.

Taksówka zatrzymała się przed hotelem. Orda wziął klucze od pokoju, który zamówił uprzednio, pochwycił przypadkowo wzrok kuzynki, spoglądającej na wspaniały, bogato umeblowany hall i wprowadzając pannę Malinowską do windy, rzekł uspokajająco:

— Nie bój się! Trzy i pół guldena z pierwszym śniadaniem.

Pokój był na czwartym piętrze i mały, ale miał bieżącą wodę zimną i gorącą i telefon.

— Odpocznij porządnie, przyjdę po ciebie przed szóstą — powiedział Orda. Pocałował jej dłoń i wyszedł.

Panna Malinowska wykąpała się, kazała pokojówce obudzić się o wpół do piątej, położyła się do łóżka i po chwili zapadła w kamienny sen.

Przed szóstą rozległo się pukanie w drzwi.

— Proszę!

Do pokoju wszedł Orda.

— Dobry wieczór, Halu! No, jak się czujesz?

— Doskonale! Wyspałam się, odpoczęłam... Nie, dziękuję, teraz nie będę paliła. Przyznam się, że jestem strasznie głodna.

— Zaraz zejdziemy na dół do restauracji.

W windzie popatrzył uważnie na kuzynkę.

— Teraz widzę, że w Polsce kobiety naprawdę umieją się ubrać.

Roześmiała się.

— Skąd tyle doświadczenia w tym kierunku?

— Stale nowi ludzie... Mówię ci, że na krótkim szlaku między Anglią a Holandią czuję się jak konduktor w pociągu. Nawet gorzej, bo na okręcie oficerowie muszą siadać do stołu wraz z podróżnymi i bawić ich rozmową. Dość się napatrzyłem, zwłaszcza na kobiety, które przy każdej sposobności urządzają na statku rewie mody.

Wybrali stolik, zamówili potrawy. Orda kazał podać flaszkę czerwonego burgunda.

— A teraz opowiadaj, co tu zaszło w ciągu ostatnich paru dni — podjęła panna Malinowska. — Czy byłeś u notariusza, czy licytacja doszła do skutku i jak się w ogóle przedstawia sprawa.

Orda spoważniał. Zapalił papierosa i zaczął mówić:

— Byłem u Reutera i Zeelanda. Okazało się, że twój szef telefonował do konsula polskiego, który zwrócił się z kolei do obu notariuszy z prośbą, by się zajęli twoją sprawą i możliwie prędko ją załatwili. Testamentu nie widziałem, oczywiście, ale wywnioskowałem ze słów Reutera, że ty masz największe prawa do spadku. W każdym razie otrzymasz na pewno Amstelkroog. Nie wiem, co wuj Kai oprócz tego pozostawił. Zdaje się, że są jakieś pieniądze, ale sądzę, że jest ich niewiele. Zresztą, sama się dowiesz jutro szczegółów. Licytacja została przerwana w najciekawszym momencie. O tym muszę opowiedzieć dokładniej, bo to było rzeczywiście niezwykłe zdarzenie. Czy słyszałaś o istnieniu tak zwanej kroniki rodu Amstelkroog?

(D. c. n.)

A B C S P O R T O W E

Zniwo rekordów kobiecych
na międzynarodowych zawodach w Toruniu
Nowy sukces polskiej sztafety

W poniedziałek odbyły się w Toruniu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne pań z udziałem reprezentacji Niemiec i reprezentacji Polski. Na zawodach ustanowiono dwa nowe rekordy świata, rekord Niemiec i dwa rekordy okręgowe.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

60 m.: 1) Walasiewiczówna 7,4, 2) Gelius (N.) 7,7, 3) Praetz (N.) 7,9, 4) Książkiewiczówna 8,0, 5) Spitzweg (N.).

100 m.: 1) Walasiewiczówna 11,7, 2) Krauss (N) 12,1, 3) Albus (N.) 12,2, 4) Voigt (N.) 13,0, 5) Kałużowa 13,2.

W rzucie kulą Niemka Schroeder niespodziewanie pokonała rekordzistkę świata Mauermayer, ustalając nowy rekord świata rzutem 14.60 m., 2) Mauermayer (N.) 14, 5, 3) Flakowiczówna 12,91, 4) Skrzypnikówna 11,29 (rekord Pomorza), 5) Sommer (N.) 11,27.

W skoku wzwyż rekordzistka świata Niemka Ratjen zaatakowała rekord światowy, należący zresztą do niej. Próba się nie udała, Niemka jednak uzyskała świetny wynik 1,65, gorszy zaledwie o 1 centymetr od rekordu świata, 2) Freidrich (N.) 1,55, 3) Wiśniewska 1,45.

W rzucie dyskiem 1) Mauermayer (N.) 46,21, 2) Sommer (N.3 40,57, 3) Krauss (N.) 36,59.

W skoku w dal niespodzianką było zajęcie drugiego miejsca przez Słomczewską, która pokonała Niemkę Krauss i ustanowiła nowy rekord okręgu łódzkiego. 1) Praetz (N.) 5,73, 2) Słomczewska 5,40, 3) Krauss (N.) 5,24, 4) Wenclówna 5,06.

W rzucie oszczepem Niemka Mathes uzyskała lepszy od oficjalnego rekordu Niemiec. 1) Mathes (N.) 45,53 (rekord Niemiec), 2) Gelius (N.) 43,82, 3) Balcerkówna 36,95.

W sztafecie 60x80x100x200 sztafeta polska w składzie: Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużowa i Walasiewiczówna poprawiły ustalony dopiero w niedzielę rekord świata o dalsze 0,2 sek., uzyskując 53 sek. Sztafeta niemiecka uzyskała identyczny czas jak w Bydgoszczy 54 sek.

—x—

Sensacje mistrzowskich regat
AZS Poznań pobity w ósemkach
Verey jednak lepszy od Kepla

W drugim dniu wielkich imprez wioślarskich na jeziorze witobelskim pod Stęszewem rozegrano 19-te regaty o mistrzostwo Polski. Mimo niepewnej pogody, na trybunach zebrało się przeszło 6.000 widzów.

Wyniki poszczególnych biegów:

Jedynki pań o mistrzostwo Polski: W biegu tym zawodniczka Dowgird (Poznański klub wioślarek) w pięknym stylu zwyciężyła Szusterową (WKW) oraz Krynicką z Wisły (Grudz.) w czasie 5:54 min.

Czwórki o mistrzostwo Polski: Po pięknej walce na trasie załoga KPW Bydgoszcz zwyciężyła w czasie 7:55,6 przed Graudenzer Ruderverein Grudziądz i BTW.

Mistrzostwo Polski w dwójkach bez sternika walkowerem zdobyła załoga WTW w składzie Braun i Kobyliński.

W dwójkach ze sternikiem tytuł mistrza przypadł załodze AZS Poznań (Kuryłowicz i Manitius) w czasie 9:33 przed WKS Grodno.

W jedynkach mistrzostwo Polski zdobył Verey (AZS Kraków) w czasie 8:29,8 przed Keplem i Reichem.

W czwórkach bez sternika wygrała załoga WTW w czasie 7:46 przed BTW i Pol. K. S. Kalisz.

W dwójkach podwójnych załoga Ruder Clubu „Frithjof" w składzie Reich i Boehme zdobyła mistrzostwo Polski walkowerem.

Bieg czwórek pań o mistrzostwo Polski przyniósł zaszczytny tytuł dobrze zgranej załodze Bydgoskiego Klubu Wioślarek przed technicznie dobrą załogą Warszawskiego Klubu Wioślarek.

Z największym zaciekawieniem oczekiwano wyścigu ósemek o mistrzostwo Polski. Po bardzo zaciętej, morderczej i wyrównanej walce załoga KPW Bydgoszcz, dysponując pięknym finiszem, wygrała bieg w czasie 6:47,4 przed BTW 6:50 i AZS Poznań 6:52. Zwycięzcy zdobyli nagrodę przechodnią Pana Prezydenta R. P. AZS był wyraźnie zmęczony wczorajszą walką z Węgrami.

Rekord Polski na 200 mtr.
bije Kratochwilówna w Bielsku

Drugi dzień międzynarodowych zawodów pływackich w Bielsku z udziałem reprezentacji Polski i Węgier przyniósł nowy rekord Polski, ustanowiony na 200 m. stylem dowolnym pań przez Kratochwilównę. Warunki atmosferyczne były fatalne. Przez cały dzień padał deszcz.

Na 200 m. stylem dowolnym pań zwyciężyła Kratochwilówna w czasie 2,53, ustalając nowy rekord Polski.

Na 100 m. na wznak pań wygrała niespodziewanie Fanfarówna w czasie 1:31 przed Banaszewską 1:32.

Na 200 m. stylem klasycznym panów Heidrich zdobył znów pierwsze miejsce w czasie 2:54 przed Węgrem Boezpoly 3:02,7, trzecim był Rusin (Polska) 3:03,2.

Na 400 m. stylem dowolnym panów zwyciężył Jędrysek w czasie 5:22,3 przed Węgrem Wegehazy 5:27.

W meczu piłki wodnej reprezentacja Węgier pokonała reprezentację Polski 9:2. Bramki dla Polaków zdobyli Jędrysek i Żukowski.

—x—

Smigły pokonał
łotewską Olimpię 3:2

W rewanżowym meczu piłkarskim, rozegranym w Wilnie, WKS Śmigły pokonał b. mistrza łotwy Olimpię z Libawy 3:0 (2:0).

Drugie spotkanie wypadło o wiele korzystniej niż niedzielne. Wilnianie tym razem grali ambitniej, a cały mecz prowadzono w żywszym tempie. W pierwszej połowie gra była równorzędna, natomiast po przerwie wilnianie znacznie przeważali.

Drugie zwycięstwo
Kispesti nad Pogonią

Rewanżowe spotkanie Pogoni z Kispesti zakończyło się ponownym zwycięstwem Węgrów 1:0 (0:0). Węgrzy wystąpili w składzie identycznym jak w niedzielę, natomiast w ataku Pogoni nastąpiły znowu pewne przegrupowania. Pogoń grała w poniedziałek o klasę lepiej niż w niedzielę, a na podstawie przebiegu gry powinna była odnieść zwycięstwo.

Decydującą bramkę zdobyli Węgrzy w 76-tej minucie ze strzału Olojkara 2. Sędziował p. Sawaryn. Widzów około 2000.

Doskonałe wyniki
polskich strzelców w Budapeszcie

Na międzynarodowych zawodach strzeleckich, odbywających się w Budapeszcie, strzelcy polscy osiągnęli dotychczas następujące wyniki:

W strzelaniu z broni dowolnej małokalibrowej — Paprocki uzyskał 395 pkt. na 400 możliwych, Duda 394, Jabłoński 382.

W strzelaniu z pistoletu dowolnego Pazdej uzyskał 518 pkt. na 600 możliwych, Nowicki 514, Pazdej zajmuje drugie miejsce, a Nowicki trzecie za Węgrem Toelgyesy 538.

Indywidualnie w strzelaniu z broni dowolnej z trzech postaw Paprocki uzyskał 1099 pkt., a Kołodziejski 1096. Obaj Polacy prowadzą przed Węgrami Makzin 1026 i Soare 1025.

Australia w finale
międzystrefowym Pucharu Davisa

W trzecim dniu meczu Quist (Austr.) pokonał Yamagishi (J.) 6:4, 6:4, 2:6, 9:7, a Nakano (J.) Bromwicha (Austr.) 6:1, 1:6, 6:4, 3:6, 12:12. Australijczyk zrezygnował z dalszej gry.

Mecz wygrała Australia 3:2.

POLSKA JEST PIĘKNA!

POZNAJ POLSKĘ!

WIADOMOSCI Z TORU

Dzień bez niespodzianek

Debiutujący w płotach Dedal trzymał się w wyścigu na drugim miejscu za prowadzącym Dożą. Przy wyjściu na prostą, Dedal wyszedł na czoło i doprowadził łatwo do celownika. Rio Rita od połowy prostej przeszła na drugie miejsce. Dosiadający jednak chłopiec Bogobowicz nie wyjeżdżał jej na ostatnich metrach i stracił miejsce drugie na korzyść Doży. Chłopiec Bogobowicz za niewyjeżdżanie i nietrzymanie się instrukcji został ukarany spieszeniem do 1-go września.

W gonitwie drugiej jak zawsze poprowadził dobrze stający na nogi Nitrat. Doprowadził tylko do połowy, gdzie go łatwo rzucił podpierający go Eleazar. Drugie miejsce zajęła finiszem Moutarde.

Bardzo mocnym tempem poprowadził na niepewnych nogach Szaman, który szedł na czele z przewagą kilkunastu długości. Od dystansu 850 metrów zaczęła gonić uciekiniera ogólnie faworyzowana Giorgetta, która doszła do niego od głównych trybun i dociągnęła do celownika.

Kamienia podpierał w wyścigu aż do początku prostej Jaguar. Effor przy wyjściu na prostą przełożył się na drugie miejsce i po walce z Kamieniem zyskał przewagę jednej długości.

Dwulatki. Dobrze ruszyły ze startu Łobuz i Big Ben, które wyszły na czoło stawki. Batalius dobrze się trzymał czołowych koni, jednak poszedł dużym kołem i w walce słabszy Dorosz przegrał do silniejszego Nowaka dosiadającego Big Bena.

Prowadzącego fałszywym tempem jeszcze raz, obszedł w połowie prostej Dapifer. Od głównych trybun finiszem wyszła na czoło stawki Nizza.

Jasień wziął ciężar prowadzenia wyścigu na siebie i doprowadził do celownika. Na ostatnich metrach został zaatakowany przez Ramonę IV.

Start długo nie dochodził do skutku z winy niesfornych: Irtysza i Rinaldo II. Poprowadzi Irtysz wyminięty od dyst. 1600 m. przez Rinaldo II. Po przejściu 300 mtr. na czoło wyszedł znowu Irtysz. W połowie do wyczerpanego walką Irtysza doszła Old Girl i minęła go łatwo.

Wyniki gonitw
z dnia 15 sierpnia

GON. 6. Dyst. 1600 m. Nagroda „Sprzedażna" 5000 zł.: 1) Nizza, ż. Pasternak, 2) Dapifer (21,5), 3) Irata (53,5), 4) Jeszcze raz (7,5), 5) Styl (31,5). Korona pozostała na starcie. Wygr. w 1,44s. ... wnie o 1 i pół dł. Tot. 7,5, fr. 11 — 8,5, porządkowy 118.

GON. 7. Dyst. 1600 m. Nagr. 1200 zł.: 1) Jasień, ż. Pasternak, 2) Ramona II (25 5), 3) Królowa (14), 4) Jolanta (143,5), 5) Fenszek (38. Wygr. w 1.41 s. wys. o pół dł. Tot. 11,5, fr. 7 — 9,5, porządkowy 84.

GON. 8. Dyst. 2200 m. Nagr. 1500 zł.: 1) Old Girl, ż. Jagodziński, 2) Irtysz (18,5), 3) Royal Fox (89,5), 4) Hagar (56), 5) Klucznik (34,5), 6) Rinaldo II (15). Wygr. w 2,24 s. b. ł. o 4 dł. Tot. 15, fr. 9 — 10,5, porządkowy 119.

Bójka i strzały
na stacji w Rembertowie

Około północy na stacji kolejowej w Rembertowie powstała kłótnia, która szybko zamieniła się w bójkę między Ksawerym Penskokiem, lat 36, stolarzem, zam. tamże, a Janem Płońskim, betoniarzem, również mieszkańcem Rembertowa.

W czasie bójki Penskok dobył pistoletu i strzelił kilkakrotnie. Jedna z kul zraniła Płońskiego, odbiła się o kość i ugrzęzła w mięśniach.

Do rannego wezwano lekarza, który udzielił mu pomocy i umieścił w szpitalu. Penskoka zatrzymano i osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

SYLWETKI I ZDARZENIA

Maksym Maksymowicz Litwinow
przemytnik broni i szef polityki zagr. Sowietów

Jak naprawdę nazywa się ten człowiek noszący oficjalnie, pięknie brzmiące rosyjskie nazwisko: Maksym Maksymowicz Litwinow?

Jeden z pracowników fabryki konfekcyjnej San Francisco, nazwiskiem Polianskij, twierdzi, że jest rodzonym bratem Litwinowa. Rodzony brat sowieckiego komisarza spraw zagranicznych żyjący w Łodzi nosi znacznie mniej efektowne nazwisko: Majer Wałach, wreszcie żyjąca również w Łodzi siostra Litwinowa nosiła panieńskie nazwisko Estery Finkelstein. Trudno więc dojść tu prawdy, tym bardziej, że Litwinow występował jeszcze pod kilkoma innymi nazwiskami, jak: Ludwik Wilhelmowicz Nic, Gustaw Graf, Abraham Borysuk, Feliks Papasza, Luvinier.

Ofcjalny życiorys Litwnowa mówi, że urodził się on w roku 1875 w w Białymstoku. Swoją działalność publiczną rozpoczął — w dalszym ciągu według urzędowego życiorysu — w r. 1893, jako członek socjal - dem. rosyjskiej, a od 1903 r. zostaje komunistą i po krótkim stage'u w Szwajcarii przyjeżdża do Rosji, gdzie zaczyna prowadzić nielegalną robotę. Po przewrocie bolszewickim zostaje posłem sowieckim w Estonii, potem delegatem Sowietów na konferencję międzynarodową w Genui. Od 1927 r. jest zastępcą komisarza spraw zagranicznych Cziczerina, a od 1930 zajmuje jego miejsce.

Ten urzędowy życiorys trzeba uzupełnić garścią nieznanych a wcale interesujących szczegółów działalności sowieckiego dygnitarza. Rodzina Finkelsteina - Wałacha składała się z 8 osób. Najstarszy syn Jankiel został później rabinem, druga latorośl syn Savelij wsławił się w swoim czasie wielkimi oszustwami wekslowymi, następny syn Leo był osobistością bezbarwną a dwie córki Estera i Rebeka nie dały się również szerzej poznać.

Najzdolniejszym z całej rodzinki okazał się najmłodszy Majer — dziś dygnitarz sowiecki. Odbywając służbę wojskową w jednym z pułków kozackich, nawiązuje kontakt z rewolucjonistami rosyjskimi. W tym okresie zaczyna się kształtować światopogląd polityczny przyszłego dygnitarza. Momentem najważniejszym, dominującym nad wszystkim, jest dla niego kwestia żydowska. Działalność rewolucyjna ma przede wszystkim za cel zniesienie ograniczeń w stosunku do żydów. Rewolucja tak, jak ją sobie wyobrażał i planował ambitny przedstawiciel białostockiego ghetta, ma przede wszystkim znieść ograniczenia w stosunku do żydów i być zemstą za rzekome krzywdy żydostwa.

Przebywając w więzieniu w r. 1901, Litwinow poznał Rosenfelda - Kamieniewa i Apfelbauma - Zinowiewa, wraz z którymi później jest jednym z głównych inspiratorów rozłamu rosyjskiej socjaldemokracji na bolszewików i mienszewików. Zesłany na Syberię, szybko ucieka stamtąd, wracając do rodzinnego Białegostoku. Tu nieznanymi drogami udało mu się uzyskać posadę dyrektora cukrowni na Ukrainie, będącej własnością żydowskiego „króla cukru" Ginsburga. Pensyjka 20.000 rubli rocznie wesołe i swobodne życie na 3 lata wytrąciły Litwinowa z rewolucyjnego genre'u.

Już jednak w r. 1906 powraca znowuż do „roboty". Jeździ tym razem po Europie za fałszywymi paszportami, przedstawiając się za reprezentanta różnych rządów, kupuje transporty broni dla komunistów rosyjskich. Pierwszy transport przesłany na wynajętym specjalnie statku przemytniczym zostaje przyłapany przy wybrzeżach Finlandii. Druga wyprawa również się nieudaje, a trzecia kończy się wręcz katastrofalnie.

O tej trzeciej ekspedycji Litwinowa pisał paryski „Matin" z 19 stycznia 1908 r.

W lipcu 1907 r. banda rewolucjonistów uzbrojona w bomby i rewolwery, dokonała w centrum Tyflisu napadu na rządowy transport pieniędzy i zrabowała 233.000 rubli w złocie i banknotach 500-rublowych. 35 osób poniosło śmierć przy tym napadzie. 17-go stycznia 1908 r. policja paryska aresztowała kilku opryszków. Przy jednym z nich znaleziono banknoty rublowe, pochodzące z tego napadu. Osobnik ten podał najpierw nazwisko Dehtiarnik, następnie Borysuk, a wreszcie Majer Wałach. Osadzono go w więzieniu La Santé.

Napad, o którym mowa, organizował Stalin. Osobnikiem, przy którym znaleziono banknoty, był nikt inny jak dzisiejszy Litwinow. Po dłuższym czasie pobytu w więzieniu francuskim Wałach pojawia się na gruncie angielskim, żeni się z Angielką, uzyskuje obywatelstwo Wielkiej Brytanii, pod którego przemożną osłoną prowadzi nadal swoją robotę.

Rok 1917 — Majer Wałach wraca do Rosji. W tym czasie giną z widowni wszystkie jego efektowne nazwiska i pseudonimy, a na placówce dyplomatycznej Sowietów w Estonii pojawia się Maksym Maksymowicz Litwinow, rdzenny Rosjanin.

Litwinow liczy dziś 61 lat. Człowiek, którego dziennik francuski 1908 r. nazywa opryszkiem — jest dziś twórcą sojuszu francusko - rosyjskiego, kierownikiem polityki zagranicznej Sowietów.

RADIO

ŚRODA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik 7.15 Koncert.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa. 15.15 Audycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Koncert rozrywkowy 16.45 Bitwa warszawska 17.00 Muzyka taneczna 18.00 Sołacz — miasto kwiatów 18.10 Koncert kameralny 18.45 „Przygody Sindbada Żeglarza" 18.00 Duety 19.20 Pogadanka 19.30 Koncert rozrywkowy 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka 21.00 Audycja dla wsi 21.10 Ostatnie dzieła Chopina 21.55 Wiadomości sportowe 22.00 Z dziejów klawiatury 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

15.15 Audycja dla dzieci.
16.00 „Coś miłego dla ucha" — koncert rozrywkowy.
16.45 Odczyt wojskowy.
19.00 Duety w wykonaniu Wandy Łozińskiej i Eugenii Hoffmanowej.
21.10 Chopin a Polska Ziemia — audycja muzyczno - słowna.
22.00 Pięć wieków dawnej muzyki.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program 14.10 Koncert rozrywkowy. 15.00 Wiadomości sportowe 15.05 Zespół Lewandowskiego

17.00 Pogadanka. 17.10 Polska twórczość skrzypcowa 18.10 Muzyka lekka.

22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muzyka lekka. 22.45 „Wesele Figara" opera w 4 aktach.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik 0.15 Co słychać w sporcie polskim? 0.20 Polska muzyka ludowa 0.50 „W ojczyźnie Mickiewicza — nad Świtezią" 1.00 Zapomniane piosenki 1.20 „Sosnowiec" — fragment z powieści 1.30 „Czołówka na froncie" 2.00 Roman Palester: Pieśń o ziemi krakowskiej 2.50 Program

CZWARTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Moje wakacje". 15.30 Skrzynka ogólna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.0 Oktet. 16.45 Pogadanka konkursowa Polsk. Radia. 16.50 Spółdzielnie rybackie. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 „U rzymskiego lekarza" — felieton. 18.10 Koncert. 18.30 Słuchowisko. „Co on z tym zrobi" — napisał Rugolf de Cordova. 19.00 Utwory fortepianowe Haldna i Beethovena. 19.20 Pogadanka. 19.30 Z krajów Południa (koncert). 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Mozaika muzyczna". 21.50 Wiadomości sportowe 22.00 Muzyka kameralna Schuberta. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora.
16.40 Pogadanka Konkursowa Polskiego Radia.
18.00 „U rzymskiego lekarza" — felieton.
18.30 Premiera słuchowiska: ‚Co on z tym robi"
19.30 Z krajów Południa — koncert rozrywkowy.
22.00 Muzyka kameralna.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.00 Program. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Różewicza.

17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka. 17.15 Orkiestra Filharmonii Berlińskiej. 18.15 Muzyka lekka.

22.00 „Jeździec nocny" 22.15 Muzyka lekka. 22.50 „Wesele Figara" — opera w 4 aktach.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Pogadanka. 0.20 „Gra muzyka, gra od ucha".
0.50 Co przyniosła poczta z za oceanu?
1.00 Koncert muzyki polskiej.
2.00 „Piosenka legionowa na kwaterze"
2.35 Tańce polskie. 2.50 Program.

—xxx—

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 289,85; Bruksela 89.40; Londyn 25.90; Nowy Jork 5.30 i 7/8; Nowy Jork (kabel) 5.31 1/8; Oslo 130.15; Paryż 14.50; Praga 18.35; Sztockholm 133.55; Zurych 131.70.

Pożyczki: 3 proc. premiowa inwest I-ej em. 83.50; II em. 82.50; 3 proc. prem inwest. seriowa I-ej em. 93.13; II-ej em. 92.00 — 92.50; 4 proc. państw. premiowa dolarowa 42.75; 4 proc. konsolid. 66.75; 4 i pół proc. państw 67.38; 5 proc. konwersyjna 69.75; 5 proc. kolejowa konwers. (drobne) 66.75.

Listy zastawne: 4 i pół proc. ziemskie seria V 65.25; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 74.00.

Akcje: B. Polski 125.50; B. Zachodni 40.00; Warsz. Tow Fabr. Cukru 39.50; Węgiel 36.25; Lilpop 93.00 — 92.50; Ostrowiec 69.00; Starachowice 43.50—44.00—43.75.

GIEŁDA ZBOZOWA

Pszenica jednolita nowa 22.25 — — 22.75; zbierana — żyto nowe 15.50 — 16.00, jęczmień nowy 15.25 — 15.75; owies I st. 19.50 — 20.00; II st. 18.00—18.50; nowy 14.75 — 15.25; rzepak ozimy 44.00 — 45.00 wyka jara 70.00 — 75.00; mąka pszenna 38.00 — 40.00, gat. II 27.50—28.50, żyt. gat I 26.00—27.00, gat. II 15.00 — 16.00, żytnia razowa 18.00 — 19.00; otręby pszenne grube 12.00 — 12.50; średnie 11.00—11.50; miałkie 11.00—11.50; żytnie 9.00—9.50 makuchy lniane 19.50 — 20.00; makuchy rzepak 12.50 — 13.00; śrut sojowy 23.25 — 23.75; siano prasowane 7.00 — 7.50; słoma prasowana 4.50 — 5.00.

Spokojny przebieg święta Ludowego

Udział P.P.S. i Stronnictwa Pracy

Jak donosi Agencja Agrarna, tegoroczne święto „Czynu Chłopskiego" cechował charakter wysoce poważny i skupiony. Orkiestry grały poważne pieśni i marsze.

Tylko jedna rezolucja

Odmiennie, jak to miało miejsce do tej pory, na świętach ludowych, urządzanych przez Stronnictwo Ludowe, na tegorocznym święcie „Czynu Chłopskiego" uchwalono na wszystkich bez wyjątku zebraniach tylko jedną rezolucję.

Niemniej w przemówieniach powtórzono żądania polityczne ludowców m. in. dotyczące zmiany ordynacji wyborczej do samorządów i parlamentu, rozpisania nowych wyborów i t. d.

W stolicy

Przebieg uroczystości w stolicy wypadł poważnie. Do zgromadzonych na Starym Rynku paru tysięcy ludowców przemawiali b. min. Ładoś, wiceprezes NKW Czapski, członek zarządu Ciemiński i przedstawicielka kobiet Kopytówna.

Nabożeństwo i pochód

Zgromadzenie na Starym Rynku poprzedzone zostało nabożeństwem w kościele Zbawiciela, po skończeniu którego uformowany został pochód, który przeszedł ulicami Warszawy do grobu Nieznanego Żołnierza. Tam złożone zostały wieńce, poczym pochód przemaszerował na Rynek Starego Miasta.

Usunięcie nieproszonych gości

Już w czasie zbiórki Stronnictwa Ludowego na Placu Zbawiciela w Warszawie, policja zatrzymała kilkanaście osób, nienależących, ani do Stronnictwa Ludowego, ani do żadnego ze stronnictw, które brały udział w uroczystościach ludowych.

Udział P. P. S. i demokratów

W warszawskich uroczystościach Stronnictwa Ludowego wzięły udział w pochodzie delegacje PPS, młodzieży socjalistycznej, związków klasowych, Str. Pracy, oraz Klubu Demokratycznego. Ponadto zjawiła się delegacja Związku Hallerczyków ze sztandarem oraz delegacje związków zawodowych. Na zebraniu manifestacyjnym przemawiali imieniem PPS p. Fotek, Stronnictwa Pracy — Herniczek, Stronnictwa Demokratycznego — Kulesza, deklarując wspólną pracę ze Stronnictwem Ludowym.

Również na manifestacyjnych zebraniach Stronnictwa Ludowego w Małopolsce prawie wszędzie przemawiali przedstawiciele P. P. S., Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Demokratycznego.

Manifestacje w Krakowie

Po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele św. Floriana w Krakowie, ruszył pochód Stronnictwa Ludowego złożony z kilku tysięcy uczestników z banderią na czele, przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec od Stronnictwa Ludowego.

Na zgromadzeniu publicznym na placu Jabłonowskich przemawiali prezes Gajoch, adw. Grodzicki, imieniem młodzieży Migała, PPS dr. Szumski.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że pomimo artykułu ks. Piwowarczyka w „Głosie Narodu", w uroczystościach Stronnictwa Ludowego brali udział przedstawiciele Stronnictwa Pracy, w imieniu którego przemawiał p. Kusek.

Przebieg manifestacji bardzo poważny.

Grupa komunizujących wyrostków próbowała zakłócić zebranie, została jednak przez straż porządkową z miejsca usunięta i unieszkodliwiona.

Uroczystości w woj. poznańskim

Pierwsze wiadomości, jakie nadeszły z Poznańskiego z przebiegu święta Czynu Chłopskiego donoszą, że ulewne deszcze przeszkodziły w kilku miejscowościach w urządzeniu pochodów. Mimo to uroczystości odbyły się w salach zamkniętych. W Krobi, pow. Gostyń, przemawiał do 3 tys. uczestników prezes Mikołajczyk.

W Śremiu do 2 tys. przy dużym współudziale kobiet przemawiał wiceprezes Droździk.

W przeddzień uroczystości odbyły się uroczyste apele przy ogniskach.

W Otorowie, pow. Szamotuły przemawiał do 2 tys. obecnych red. Sworowski. Pochód odbył się z banderią.

W Bogdanowie pow. Oborniki przemawiał prezes woj. Gołaś.

W Wągrówcu do 2 tys. przemawiał prezes Magda.

Zebrania w kielecczyźnie

Duża burza, która przeszła nad kielecczyzną wpłynęła w znacznej mierze na frekwencję uczestników święta Czynu Chłopskiego.

W Kielcach wzięło udział w uroczystościach około 500 osób wraz z delegacją PPS.

W Stopnicy było obecnych 5000. W Jędrzejowie 3 tys. W Miechowie — 1.500. W Sułoszowej (pow. Olkusz) — 2 tys.

Nadmienić należy, że we wszystkich miejscowościach licznie stawiła się młodzież „Wiciowa".

W tegorocznych uroczystościach Święta Czynu Chłopskiego nie wzięli udziału prezes NKW. Stronnictwa Ludowego Maciej Rataj i członek NKW — prof. Kot. Obaj wymienieni są chorzy.

Przewódca narodu słowackiego

Ks. Hlinka umiera

BRATISLAWA, 15. 8. Stan zdrowia ks. Hlinki uległ nagłemu pogorszeniu. Zdaniem lekarzy, godziny sędziwego przewódcy narodu słowackiego są policzone. U łoża chorego czuwa bez przerwy siostra ks. Hlinki, pos. Sidor i szereg przyjaciół chorego.

Wiadomość o agonii ks. Hlinki wywołała wielkie wrażenie na całej Słowaczyźnie. Do Ruzomberku napływają liczne rzesze okolicznej ludności, aby dowiedzieć się o stanie zdrowia ukochanego wodza.

Dziś o godz. 16-ej przybył do Ruzomborku konsul R. P. w Bratislawie Łapiński z wicekonsulem Trojanowskim. Przybyli również liczni korespondenci zagraniczni.

Prezydium stronnictwa ludowego odbywa obecnie w Bratislawie narady w związku ze stanem zdrowia prezesa stronnictwa.

Rocznica „Cudu nad Wisłą"

Obchody i zebrania Stronnictwa Narodowego

Uroczystości święta „Cudu nad Wisłą" urządzane przez Stronnictwo Narodowe odbyły się na Grochowie, gromadząc z Warszawy i podstołecznych miejscowości około 3000 uczestników. Uroczystości rozpoczęto Mszą Świętą, którą odprawił w kościele Bożego Ciała ks. prałat de Ville, wygłaszając jednocześnie do zebranych podniosłe kazanie.

Po nabożeństwie wyruszył pochód na parcele w Grochowie, gdzie odbyła się pod gołym niebem akademia, na której przemawiali p. Olszewski i kpt. Grzegorzak.

Zjazd w Poznaniu

Zjazd Stronnictwa Narodowego w Poznaniu odbył się jako powiatowy zamiast wojewódzkiego. W zjeździe wzięli udział liczni członkowie S. N. z których wielu wystąpiło w mundurach, względnie z chorągiewkami i proporczykami.

Po nabożeństwie na placu Św. Marka uczestnicy wrócili pochodem przez miasto w stronę boiska Sokoła, gdzie odbyło się otwarcie zjazdu. Przemówienia wygłosili prezes zarządu głównego p. Kowalski, wiceprezes — Bielecki i p. Wolniewicz z Poznania. Następnie odczytano manifest, który zamknął część oficjalną zjazdu.

Po pochodzie oddziela grupa udała się do grobu Bolesława Chrobrego w katedrze poznańskiej, gdzie złożono wieniec, zaś drugi wieniec złożono u stóp pomnika Wdzięczności.

Obchód we Lwowie

Ulewa we Lwowie wpłynęła na zwężenie ram obchodu, jak również i zakazy administracyjne, które cofnięto w ostatniej chwili. Nabożeństwo w katedrze odprawił Ks. Arcybiskup Twardowski. W uroczystościach, według źródeł Stronnictwa Narodowego wzięło udział około 10.000 osób.

Zebranie publiczne odbyło się na Rynku. Przemawiali prof. Głąbiński, oraz. pp. Jaworski, Cieński i Bogdanowicz. Po zebraniu ruszył ulicami Lwowa pochód z licznymi transparentami.

Ze Lwowa do Wilna pieszo

przybył patrol b. ochotników niosąc votum do Ostrej Bramy

WILNO, 15. 8. W dniu dzisiejszym **przybył do Wilna pieszo patrol Zw. Byłych Ochotników Armii Polskiej, który wyruszył ze Lwowa w dniu 17 lipca b. r. Patrol przyniósł ze sobą do Wilna ryngraf do cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, jako wyraz hołdu Matce Najświętszej od społeczeństwa lwowskiego.**

O gdz. 11.15 na rogatce, koło radiostacji na Lipówce patrol przekroczył granice miasta, a komendant patrolu Iwanicki złożył raport gen. bryg. Bohatyrewiczowi. Gen. Bronisław Bohatyrewicz powitał patrol w krótkich, serdecznych słowach, jako prezes zarządu głównego B. Ochotników Armii Polskiej.

Na Lipówce zgromadzili się przedstawiciele władz oraz tłumy publiczności, która obrzuciła kwiatami przybywających lwowian.

Po powitaniu patrol wraz z przedstawicielami władz i liczną publicznością przeszedł ulicami miasta przed kościół o. o. Karmelitów. Na ulicy Ostrobramskiej spotkało patrol liczne duchowieństwo.

O. o. Karmelici przejęli od patrolu votum na przechowanie. Votum zostanie uroczyście zawieszone dnia 11 września.

Po uroczystym przekazaniu votum gen. Bohatyrewicz przypiął uczestnikom patrolu odznaki organizacyjne b. ochotników, po czym wszyscy w zwartej kolumnie udali się na cmentarz na Rossie.

Spotkanie Runcimana z Hitlerem

przewiduje prasa angielska

LONDYN, 15. 8. Podczas gdy większość angielskich dzienników niedzielnych przy omawianiu zagadnienia narodowościowego w Czechosłowacji opiera się nieomal wyłącznie na sprawozdaniach z Pragi, **„Sunday Chronicle" po raz pierwszy sugeruje możliwość wizyty lorda Runcimana u kanclerza Hitlera**

Zdaniem pisma, tego rodzaju wizyta uważana by była w Pradze jako krok na drodze do pokojowego uregulowania spornych zagadnień. Jak donosi dziennik, **lord Runciman jest zdania, że osobista rozmowa z kanclerzem Hitlerem jest nieodzowna dla zlikwidowania całego kompleksu zagadnień spornych w sposób skuteczny i szybki.**

Podając do wiadomości powyższą informację, dyplomatyczny korespondent tego pisma nawiązuje do rozmowy, jaką odbył z gen. Hamiltonem, który jako prezes wodniczący angielskiej delegacji kombatantów bawił kilka dni w Niemczech i przedwczoraj powrócił do Anglii. Zdaniem gen. Hamiltona — pisze dziennik — lord Runciman winien wykorzystać pierwszą okazję celem spotkania się z kanclerzem Hitlerem, którego pokojowego usposobienia nie można poddać wątpliwości.

Szaleniec zakłócił strzałami

Uroczystość ku czci poległych policjantów

NOWY JORK, 15. 8. W Central Park, w Nowym Jorku odbyły się wczoraj uroczystości, poświęcone pamięci policjantów, zmarłych w czasie pełnienia swych obowiązków.

W pewnym momencie przez tłum zaczął przedzierać się jakiś osobnik, podążając w kierunku gdzie znajdowały się honorowe trybuny. Kiedy zbliżył się na nieznaczną odległość do trybun, wyjął dwa rewolwery i dał szereg strzałów. Wokoło szaleńca wytworzyła się w mgnieniu oka pustka. Policjanci pełniący służbę bezpieczeństwa nie mogąc opanować szaleńca, który bezustannie strzelał, dali do niego kilkanaście strzałów, kładąc go trupem na miejscu. Strzałami szaleńca zostało rannych 5 osób, w tej liczbie 2 policjantów.

Dochodzenie stwierdziło, iż osobnikiem, który w tak krwawy sposób zakłócił uroczystość, jest niejaki Filippo, chory umysłowo. Filippo uroił sobie, iż jest przedmiotem specjalnych prześladowań i nienawiści ze strony policji.

Gen. Quiepo de Llano zwycięża

na froncie Estramadury

SARAGOSSA, 15. 8. Wspólna ofensywa przeprowadzona przez narodową armię centralną i południową na froncie Estramadury, **jest wielkim sukcesem wojsk narodowych, operujących pod dowództwem generała Quiepo de Llano. Oddziały powstańcze zdobyły na odcinku szerokości 28 kilometrów teren głębokości 27 km.** Akcja powstańcza utrudniona była na skutek bardzo wielkich upałów.

Na wschód od Cabeza del Buey powstańcy okrążyli szereg republikańskich gniazd oporu. Znamiennem jest, **że wśród jeńców wziętych do niewoli na tym odcinku znajduje się dużo młodocianych w wieku lat 16, a nawet 15.**

Na skutek powyższego sukcesu powstańców główne dowództwo armii republikańskiej zarządziło **ewakuację miejscowości Puebla de Alcocer**, jednego z najważniejszych punktów strategicznych w prowincji Estramadury.

SALAMANCA, 15. 8. Według komunikatu kwatery głównej wojsk gen. Franco wyparto nieprzyjaciela z Sierra Pendols. Miejscowość ta została całkowicie zajęta. Na odcinku Cabez del Guey poczyniono dalsze postępy, posuwając się w głąb terytorium zajętego przez wojska rządowe. Pozycje wojsk gen. Franco dominują obecnie nad całym obszarem pomiędzy linią kolejową Ciudad Real a Rio Zujar.

30-letni jubileusz

zw. pracowników kupieckich w Gdańsku

GDAŃSK, 15. 8. W niedzielę rozpoczął się w Gdańsku obchód jubileuszowy 30-letniej pracy związku pracowników kupieckich w Gdańsku. Obchód ten połączony był ze zjazdem koleżeńskim członków organizacji kupieckich Polski oraz stanowił święto kupiectwa polskiego w Gdańsku. W poniedziałek, jako w drugim dniu zjazdu, uczestnicy zwiedzili Gdynię i Jastarnię. Wieczorem nastąpiło w sali recepcyjnej dworca głównego zamknięcie zjazdu i uroczystości kupiectwa w Gdańsku, które wypadły bardzo okazale.

Nieustające walki w Palestynie

Codziennie kilkanaście ofiar

JEROZOLIMA, 15. 8. Wojska brytyjskie zaatakowały w niedzielę w pobliżu Ummekfahum większy oddział zbrojnych Arabów. **16 Arabów zostało zabitych a 3-ch rannych wzięto do niewoli.** Oddział brytyjski zdobył przy tej sposobności większą ilość amunicji.

JEROZOLIMA, 15. 8. W pobliżu Haify dziś wieczorem na górze Carmel dokonano nowych aktów terrorystycznych. **W zasadzce urządzonej przez terrorystów arabskich zginęło 6 żydów**, dwie żydówi odniosły rany.

JEROZOLIMA, 15. 8. **W pobliżu Betlejemu zabity został pewien oficer angielski**, który wybrał się poza miasto samochodem na przejażdżkę.

W pobliżu Tulkarem dokonano zamachu bombowego na pociąg motorowy. Kilka wagonów zostało wyrzuconych z szyn, a ruch kolejowy na linii wstrzymany został na kilka godzin.

Drugiego zamachu bombowego dokonano w nocy na niedzielę na wielki rurociąg nafty.

Opium

za 600 tys. dolarów

WASZYNGTON, 15. 8. Departament skarbu ogłosił, iż na pokładzie okrętu, który przybył do N. Jorku, władze celne zajęły ładunek opium, przedstawiający wartość 600.000 dolarów. Ładunek ten stanowi własność Franka Canna. Władze prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenie.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15. I piętro, tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria) Kantor — Prenumerata Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40 Konto PKO 23400 Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34, tel. 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477. Katowice, ul. Staromiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 3.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 6.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 60 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr. W dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro. Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 popoł. Tel. 224-40.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.